

Światowe Zgromadzenie Budowniczych Pokoju

W dniach od 6 do 11 maja br. w Warszawie odbędzie się wielka międzynarodowa impreza — Światowe Zgromadzenie Budowniczych Pokoju. Decyzja w tej sprawie, podjęta przez Światową Radę Pokoju, jest wymownym, kolejnym przykładem międzynarodowego uznania dla pozycji i znaczenia Polski Ludowej, dla jej konsekwentnych dążeń do urzeczywistnienia idei pokoju, bezpieczeństwa i międzynarodowej współpracy. Jest też podkreśleniem aktywnego udziału polskiego ruchu pokoju w światowym ruchu ludzi dobrej woli.

Światowe Zgromadzenie Budowniczych Pokoju odbywać się będzie w nowym klimacie stosunków międzynarodowych, w okresie umacniającej się nadziei na wyeliminowanie wojny i agresji z życia międzynarodowego. Wielka jest w tym zasługa postępowej opinii publicznej świata. Jej działalność przyczynia się do pozytywnego rozwoju socjalistycznej ojczyzny.

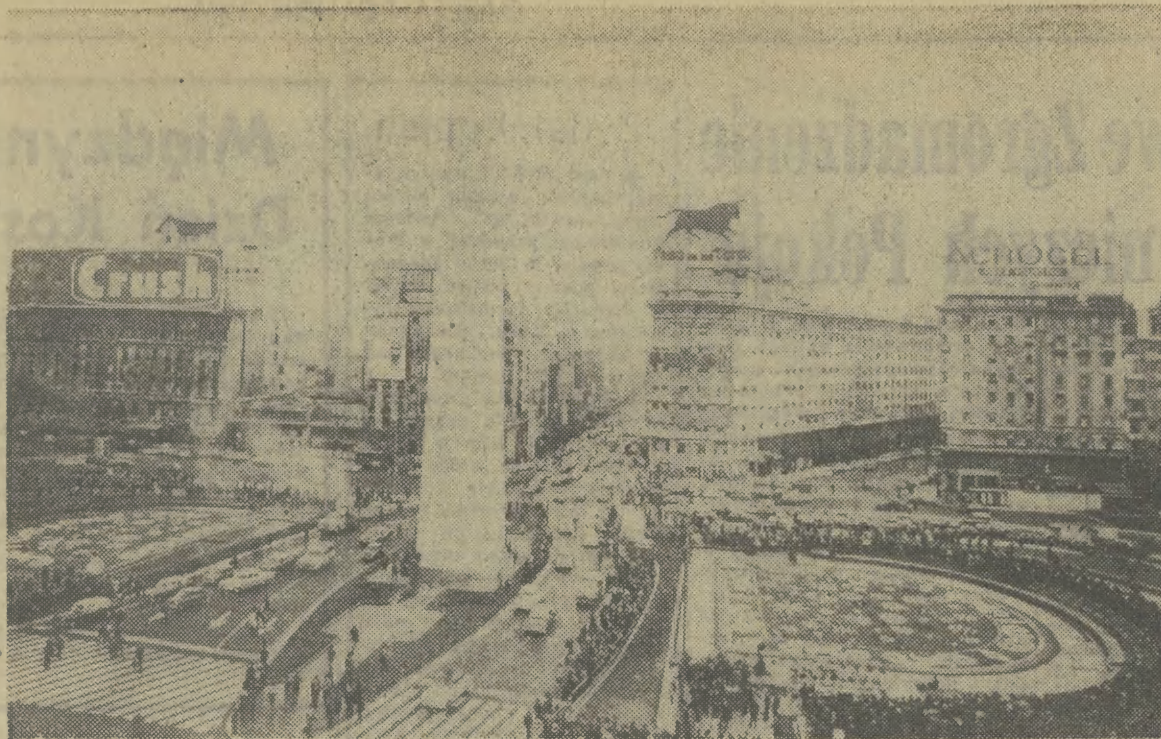


PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

13. IV. 1977 R.
NR 82 (9008)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A,

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW



ARGENTYNA. Buenos Aires. Avenida 9 de Julio.

Fot. — CAF

Drugi dzień wizyty E. Wojtaszka w Bułgarii

SOFIA (PAP)

Wtorek był drugim dniem oficjalnej, przyjacielskiej wizyty, z jaką przebywał minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek w Bułgarii na zaproszenie ministra spraw zagranicznych LRB, Petry Mladenowa.

Obaj ministrowie przeprowadzili rozmowy, podczas których omówili stosunki dwustronne oraz dokonali oceny aktualnych problemów międzynarodowych. Stwierdzono, że braterskie stosunki między obu socjalistycznymi państwami, oparte na zasadach marksizmu-leninizmu i międzynarodowemu socjalizmowi, rozwijają się pomyślnie we wszystkich dziedzinach. Rozmowy wykazały całkowitą zgodność poglądów w omawianych sprawach i przebiegały w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

We wtorek rano minister spraw zagranicznych PRL złożył wieniec pod mauzoleum Georgi Dymitrowa.

Biuro i Rada Generalna ŚFZZ zbierają się w Warszawie

13 bm. zbiera się w Warszawie Biuro Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obrady biura poprzedzają rozpoczynające się 14 bm. 3-dniową sesję rady generalnej ŚFZZ, organu kierowniczego federacji w okresie między kongresami.

Będzie to pierwsza od kilkunastu lat sesja Rady Generalnej w stolicy naszego kraju. Jej obrady będą miały szczególne znaczenie dla międzynarodowego ruchu związkowego, gdyż sesja warszawska wytyczy główne kierunki działania organizacji członkowskich ŚFZZ w związku z przygotowaniem do IX Światowego Kongresu Związków Zawodowych, który ma się odbyć w maju 1978 r. w Pradze.

Polskie związki zawodowe, druga co do wielkości centrala w ŚFZZ i współzałożyciel federacji przed 32 laty, czynnie uczestniczą we wszystkich dziedzinach jej działalności. Kierunki działania naszych związków na forum międzynarodowym wyznaczają ogólne cele pokojowej polityki krajów wspólnoty socjalistycznej, cele odpowiadające żywotnym interesom ludzi pracy całego świata.

H. Jabłoński przyjął delegację Zarządu Głównego PTTK

12 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze delegację Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Prezes Zarządu Głównego Stanisław Lewandowski poinformował przewodniczącego Rady Państwa o stanie organizacji, jej problemach oraz o przygotowaniach do IX Zjazdu PTTK, który rozpocznie się 17 kwietnia br. w Warszawie.

Liczba członków PTTK wzrosła w okresie między VIII a IX Zjazdem o blisko 25 proc. Działające we wszystkich środowiskach społecznych Towarzystwo ma do odnotowania poważne osiągnięcia w rozwijaniu turystyki i krajoznawstwa w różnych formach i niemałe zasługi

Lasom na ratunek

Lasy nowosądeckie zajmujące 41,6 proc. ogólnej powierzchni województwa, dają corocznie gospodarce narodowej 700 tys. metrów sześciennych drewna, 50 tys. choinek, a „pełne zwierza bory” ponad 90 tys. kg dziczyzny i nieprzebrane ilości wszelkiego rodzaju runa leśnego. Lasy stanowią tu naturalną zapórę przeciw powodziom i erozjom gleb, są oazą ciszy i zdrowia dla milionów ludzi przyjeżdżających tu po wypoczynku, chociaż trudno to wartości wycenić w złotych.

Jako leśnikowi z zawodu i pasji — mówi szef Nadleśnictwa Państwowego w Starym (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Już tegoroczne wyniki w produkcji rolnej liczyć się będą do wysokości pierwszych emerytur

Wypowiedź prezesa Banku Gospodarki Żywnościowej — Romualda HARASIMOWICZA

WARSZAWA (PAP)

W konsultowanym obecnie na wsi projekcie systemu zabezpieczenia emerytalnego na starość ludzi pracy — wysokość emerytury lub renty jest uzależniona od zarobków pracownika, a więc od jego pracy, kwalifikacji i wysiłku. Zasadą ta jest — jak wykazało życie — słuszną, sprawiedliwą i

uniwersalną. Dlatego na podobnych zasadach zaproponowano oparcie również wymiaru emerytury lub renty dla rolników.

Społecznym rezultatem pracy rolnika jest bowiem to co wyprodukował i sprzedał państwu. To jest jego wkładem — (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



W wielu obozach na terenie Rodezji biali rasiści przygotowują specjalne oddziały do zwalczania ruchu wyzwolenieckiego czarnej większości. Program ćwiczeń wojskowych obejmuje walki w trudnych warunkach w dżungli na terenach podobnych do tych w jakich działają oddziały partyzanckie. N/z: przygotowanie teoretyczne do kolejnego ćwiczenia w obozie Msango Bay w pobliżu granicy z Mozambikiem. CAF — AP — telefoto

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

W dniu dzisiejszym w Nowym Sączu obraduje Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Temat: „Program rozwoju gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego w województwie do roku 1980 i na lata następne”. Początek obrad o godz. 10 w gmachu KW PZPR przy al. Wolności.

Depesza

H. Jabłońskiego do J. Y. Opango

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do Joachima Yhombi Opango z okazji objęcia przez niego stanowiska przewodniczącego Komitetu Wojewódzkiego Kongijskiej Partii Pracujących, szefa państwa i przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Kongo.

Rozmowy radziecko-afgańskie

We wtorek na Kremlu rozpoczęły się rozmowy radziecko-afgańskie. Ze strony radzieckiej uczestniczą w nich: Leonid Brźniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin oraz minister spraw zagranicznych, Andriej Gromyko, a ze strony afgańskiej — prezydent Republiki Afganistanu, Mohammad Daud i inne osobistości. Prezydent Daud przybył do Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą przyjacielską na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej i rządu ZSRR.

Spokój w Libanie

Agencja Reutersa podaje z Bejrutu, że po wymianie ognia artyleryjskiego, jaka trwała ostatniej nocy między walczącymi w Libanie ugrupowaniami, ranniem we wtorek nastąpiła cisza, która trwa nadal. Sprawia to wrażenie, jak gdyby strony walczące przestęgały zawieszenia broni, które nie zostało jednak proklamowane. Żadna ze stron nie potwierdziła, czy osiągnięto jakieś porozumienie w tej sprawie.

List I. Gandhi

We wtorek w Delhi poinformowano, że był premier Indii, pan Indira Gandhi wystosowała do przewodniczącego partii Indyjski Kongres Narodowy list, w którym stwierdza, iż ona sama ponosi główną odpowiedzialność za porażkę tej partii w czasie ostatnich wyborów ustawodawczych. List ten został wystosowany z okazji zebrania kierownictwa partii poświęconego analizie przyczyn porażki politycznej.

Granice zabawy

W noc poprzedzającą lony niedzięte psoty i psikusy rozmaite wyprawiało młodzież nowosądecka swoim sąsiadom od lat. Z pokolenia na pokolenie przechodził obyczaj koczowniczy, w tym w te noc na pomyśle. Pamiętam że nawet wóz wystawiony na kalendarze nawigacyjny chłapczyka nikt nie gorszył. Śmiechu było zawsze ranniem co nie miara.

Alifci czas się zmieniają i nasi współcześni psotnicy i dowcipnicy mają uboższy, a co gorsza — złośliwy Okoliczności Nowego Sącza i samo miasto wojewódzkie, zostały tym razem wymalowane farbami olejnymi i lakierami tak dotkliwie, że śmiać się nie ma z czego. Znaki drogowe, pałany, handlowe i samochodowe zamalowane farbą, której łatwo nie zmyjesz. Rozkład jazdy na przystankach autobusowych —

zniszczone. Zachłapane ściany i chodniki.

Przy różnych okazjach mówi się o potrzebie kontynuowania tradycji, o tym, że wiąże ona ludzi i daje poczucie ciągłości życia społecznego. Wszystko to prawda. Ale trzeba wiedzieć, że nie każde działanie nawiązujące do przeszłości ma rację bytu dzisiaj. Lakiery różni się od farby, która malowała się kiedyś okna tym, że nie sposób zmyć go wodą. Warto, by ten szczegół zauważyli i przemysłowi nocni malarze.

Dla rodziców i nauczycieli tegoroczne wielkanocne „zabawy” odbywające się w blasku tradycji winny być sygnałem do poważnej rozmowy z wychowankami, o granicach, których dopić przekroczyć nie może.

ADAM OGORZALEK

Delegacja Lipska w Krakowie

(Inf. wł.) Wczoraj przybyła do Krakowa delegacja Rady Okręgu Lipskiego, na czele której stoi przewodniczący Rady — Rolf Opitz. W skład delegacji wchodził ponadto: dr Heinz Metzger — lekarz powiatu miasta Lipska, Karl Hübner — przewodniczący Rady powiatu De-

litsch oraz Klaus Schwarzer — kierownik Wydziału Współpracy z Zagranicą. Gości z zaprzyjaźnionego Lipska powitał prezydent m. Krakowa Jerzy Pekala.

W programie pięciodniowego pobytu delegacji lipskiej znalazło się m. in. spotkanie z władzami politycznymi i administracyjnymi Krakowa, zwiedzanie zabytków naszego miasta, nowych osiedli mieszkaniowych i niektórych zakładów przemysłowych. (mlk)

Wokół sytuacji w Zairze

● Most powietrzny Rabat — Kinsasa
● Pomoc USA ● Oświadczenie Agencji TASS

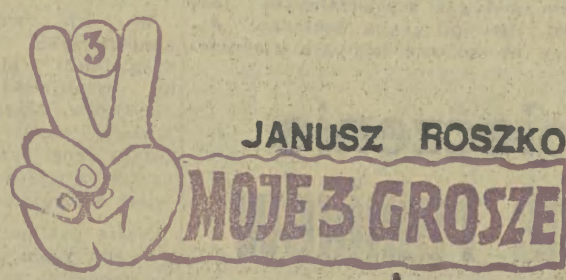
PARYŻ (PAP)

Od wielu dni — pisze agencja France Presse ze stolicy Maroka — w bazie wojskowej pod Rabatem panuje duży ruch. Samoloty C-119 i C-130 produkują w wieloletniej produkcji i w stan gotowości bojowej postawiono dalszych 1500 żołnierzy amerykańskich, w jakie wyposażone są wojska Maroka i Zairu oraz francuskie samoloty „Ira-sail”, dokonują nieustannych lotów między Marokiem a Zairem. W końcu — ub. tygodnia przetransportowano drogą powietrzną do Zairu 1500 komandosów i żołnierzy plechoty marokańskiej. Nadal — przewożony jest sprzęt wojskowy, ciężka broń, pojazdy pancerne oraz amunicja.

Agencja Reutersa pisze, iż między Rabatem i Kinsasą przy pomocy transportowców francuskich „utworzono most powietrzny”. Według informacji uzyskanych przez Reutersa, w stan gotowości bojowej postawiono dalszych 1500 żołnierzy marokańskich, którzy mogą być w każdej chwili przetransportowani do Zairu.

Angielskie środki masowego przekazu od kilku dni podkreślają, że powstaje sytuacja zagrożająca pokojowi i bezpieczeństwu Afryki. W kołach politycznych Luandy — pisze korespondent TASS wskazuje się, iż koncentracja w prowincji Szaba, w pobliżu granicy angolskiej, (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Kwiaty dla pani Joanny



„Trudne to miasto do „kochania” — pisze jeden z Czytelników, oczywiście o Krakowie, a stwierdzenie to nie pozostaje nic innego, jak to miasto pokochać. Będzie to jednak miłość bez wzajemności, na co trzeba się z góry zgodzić. Alifci miasto to nie tylko woda plus mur, ale również ludzie. A ludzie nie raz, nie dwa darzą swego felietonistę dobrym słowem. I spośród kilkunastu piszących Czytelników tylko jeden jest za poniechaniem dyskusji nad losem Pałacu Prasy. Uważa bowiem, że „smutną i bolesną sprawą jest wywołanie dyskusji, która mogła się toczyć przed wydaniem decyzji”.

Dowiedzieliśmy się jednak, że promesa dla Domu Książki to jeszcze nie ostateczna decyzja i zatwierdzenie tych planów. Szczególnie logicznym wydały mi się argumenty pani Joanny Sendor, przy tym z niejakim zdziwieniem stwierdzam, że kobiety jednak potrafią czasem budować konstrukcje logiczne. Pani Sendor sprawiła, że zaczęłam i urogię dla emulacji zwycięzcy, które szczerzy zawsze we mnie kły przeciwko sufrażystkom — zdziwieniem się na chwile. W publikowanym już na łamach „Gazety” liście pani Joanny, przewodniczącej Komisji Zaopatrzenia Ludności i U-

stług Rady Narodowej m. Krakowa — opowiada się za domem towarowym przy ul. Wielopole. Stwierdza, że ostatnio kilka inwestycji handlowych wypadło z planu i wypadały one wówczas, gdy promesa dla Domu Książki na Pałac Prasy została już wydana. Okazało się jednak, że sytuacja jest na tyle katastrofalna, jeśli chodzi o powierzchnie placówek handlowych Krakowa, że ta pospieszna decyzja z wydaniem promesy musi stanąć pod znakiem zapytania. „Jest to sytuacja wystarczająco trudna, aby usprawiedliwić nawet zmianę decyzji, podjętej to zupełnie innych warunkach”. Pani Joanna trafiła w dziesiątkę wyjaśniając sprawę miliona złotych, który przebieg Domu Książki został wydany na prace przygotowawcze dla adaptacji Pałacu Prasy do swoich potrzeb. Przy przeznaczaniu obiektu na dom towarowy trzeba by te same pieniądze wydać na ten sam cel i jest to sprawa oczywista. Przy zmianie decyzji Dom Książki odzyska swoje pieniądze — pisze pani Joanna. Bratwo. Publicznie całuję rączki pani Joanny.

Dom towarowy, zbudowany na dawnej „psiej górze” (piskli tutaj wyprawdano w wiadomych celach) w roku 1921 przemienił się w Pałac Prasy już po dwóch latach i ilustrowany „Kurier Codzienny” znalazł tu glebę dla swego rozwoju nie tylko żywności. Po 55 latach dom towarowy ma szansę powrócić do swoich właściwych funkcji uwolniony z gazetowej niewoli. I myślę, że chyba powróci. Bo idea wielkiego

Domu Książki jakoś nie znajduje uznania w oczach Czytelników.

„Ciekawe książki tak szybko znikają z półek, że łatwiej jest wstąpić do jakiejś księgarni na parterze i dowiedzieć się, iż żądanej książki nie ma, aniżeli wdrutować po tę wiadomość na którejś tam piętro” — pisze z przekąsem Czytelniczka.

Wprawdzie dyrektor Domu Książki nie posiada opinii, czyli „Szanownego przedstawiciela prasy o to, że przemilczał zasadnicze założenia programu domu księgarskiego, co byłoby zwykłą nieuczciwością — po prostu programu nie zna”. Panie dyrektorze, po prostu ja znam potrzeby naszego miasta. Najtrudniejszy nawet program Domu Książki nie może stanowić dla mnie argumentu do uruchamiania tej monstrualnej księgarni. A swoją drogą to współczesny pan dyrektorowi, który nadesłał mi list ze słowem „opóścił” przez o kresowanie, dając świadectwo temu z kim to pan dyrektor musi współpracować. Na moje wychodzi? A no, chyba na moje.

W obszernym liście pan Józef Gąsior zastanawia się nad wieloma budynkami w naszym mieście, które mają zmienić użytkowników, bądź też są niewłaściwie użytkowane. I tak np. dowiadujemy się, że budynek po byłym Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Skarbowej ma

być pono kosztem 50 mln zł przebudowany na szpital. Obawiam się, czy nie ma instytucji, która ma zamiar kosztem np. 100 mln wybudować efektowny biurowiec. Gmach przy ul. Skarbowej budowany był z przeznaczeniem na biura i w tym charakterze wtnien chyba nadal funkcjonował.

Trochę jest pono w banku PeKaO przy ul. Szewskiej, gdzie naród stoi w kolejkach w celu złożenia swoich dewiz (jak to świetnie, że tyle tych dewiz ma!) a posiadacze kont czekają tygodniami na informację albowiem instytucja ta nie ma lokalowych możliwości dla normalnego funkcjonowania. Tymczasem lokal dawnego banku Instytutu Zootechniki — pisze tenże Czytelnik, czyli pan Gąsior.

No cóż, chyba warto by się zastanowić w ogóle nad sposobem użytkowania okazałych budowli w centrum miasta i na jego obrzeżach. W innych domach winny znaleźć się inne biura, niż były dotychczas. To wniosek, który jest produktem ubocznym dyskusji nad dalszymi losami Pałacu Prasy.

A więc co z naszym Pałacem Prasy będzie? Naczelny redaktor „Gazety” kocha dzieci, jak prawdziwemu dostojnikowi przystało — więc optuje on za domem towarowym dla dzieci, inaczey Domem Dziecka. Nie wypada mi nie kochać dzieci, chociaż nie jestem dostojnikiem i będąc nadal za domem towarowym, a przeciwko księgarskim monstrze — nie mam nie przecuiko temu aby to był Dom Dziecka.

Do felietonu dołączam kwiaty dla pani Joanny Sendor, chociaż to już po Dniu Kobiet. Kobiety mimo wszystko wolą dostawać kwiaty nie wtedy, kiedy ustanowiony jest powszechny obowiązek wręczania ich. Nie, niech mnie nikt nie posadza, że jestem także przeciwko instytucji „Dnia Kobiet”. No, może tylko odrobinkę.

KRONIKA DNIA

Siewy buraków cukrowych

W województwie miejskim krakowskim plan kontraktacji buraków cukrowych został przekroczony o 5 proc. Z 953 ha najwięcej umów na uprawę zawarto w rejonie Sieciechowiec, Siemkowie i Proszowice. Dotychczas w województwie miejskim zasiano około 15 proc. zaplanowanego arealu. Ostatnie przyniosły nie wyzwały szkód. Nie wszędzie jednak przebiega sprawnie. Brak części zamienników uniemożliwia siewy w rejonie Sieciechowiec. W Gólczy nowo siewnik miejscowej SKR z powodu awarii także jest nie wykorzystany. (cm)

Klub Wiedzy i Myśli w Ryglicach

Jako pierwszy w woj. tarnowskim powołany został w Ryglicach wspólny starym TWP, GOK-u i „Ruch” Klub Wiedzy i Myśli, który organizował będzie dla mieszkańców gminy spotkania na aktualne tematy gospodarcze, społeczne, polityki międzynarodowej oraz różnych dziedzin życia. (sad)

80 amatorskich teatrów w woj. nowosądeckim

W woj. nowosądeckim działa 80 amatorskich zespołów teatralnych. 70-letnią historią legitymuje się zespół teatralny we wsi Szalowa koło Gorlic. Nieprzerwanie od 55 lat działa teatr robotniczy im. Bolesława Barbackiego w Nowym Sączu, a 30-letnią historię posiada Zakopiański Towarzystwo Miłośników Teatru im. Heleny Modrzejewskiej. Unikalnym w skali kraju jest zespół teatralny „Domu Ludowego” w Bukowinie Tatrzańskiej. Miejscowi górale wystawiają sztuki teatralne, które pisał specjalnie dla tej sceny niezwykły już zastępował dla kultury podhalańskiej twórcą — Józef Pitorak.

Waszyngton zainteresowany dialogiem z Pekinem

W Pekinie przebywa obecnie z oficjalną wizytą delegacja Kongresu Stanów Zjednoczonych, której w podróży towarzyszy jeden z synów prezydenta USA, Chip Carter. Wizyta ta wyraża ożywienie w Waszyngtonie zainteresowanie Pekinem, a dzienniki pełne są komentarzy i domysłów na temat dalszego rozwoju stosunków amerykańsko-chińskich. „New York Times” ujawnia m. in., że były prezydent Nixon w czasie swojej podróży do Chin w 1972 r. w rozmowie z premierem Czou En-lajem zobowiązał się doprowadzić do pełnej normalizacji stosunków między oboma krajami. Ten sam dziennik wyraża przypuszczenia, że prezydent Carter odłożył rozpatrzenie stanu stosunków z Pekinem na drugą połowę br., uważając że pierwszeństwo musi mieć dialog rozbrojeniowy. Na razie Carter wysłał do Pekinu swojego syna jako gest pod adresem chińskich przywódców.

Przypuszcza się, że w listopadzie br. do Pekinu uda się sekretarz stanu, Vance. Amerykańscy eksperci przewidują, że tocząca się w Pekinie walka o władzę potrwale jeszcze co najmniej kilka miesięcy.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska znajduje się pod wpływem klimatu województwa związanego z wyżym Azorskim.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z przejaśnieniami, okresami mroźny deszcz ze śniegiem. Rano lokalnie mgły. Temperatura maksymalna dnem od 2 do 4 st., minimalna nocą około 0 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich. W Tatrach okresami opady śniegu. Temperatura od -11 st. dnem do -15 st. nocą. Wiatry umiarkowane północno-zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie całkowite, okresami opady śniegu. Temperatura bez większych zmian.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biometeorologiczna korzystna o tendencji do pogorszenia się w godzinach wieczornych. Widzialność rano miejscami ograniczona, drogi okresowo śliskie.

Światowe Zgromadzenie Budowniczych Pokoju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wypracowania zasad pokojowego współistnienia zawartych w Akcie Końcowym z Helsinek.

Warszawskie zgromadzenie przebiegać będzie pod hasłem „Dialog, wzajemne zrozumienie, współpraca, jednolitość działania”. Jego głównym celem jest określenie dróg i metod takiego działania wielomilionowego ruchu obrońców pokoju, aby jeszcze skuteczniej przeciwdziałać tym siłom, które pragną zahamować proces międzynarodowego odprężenia i współpracy. Sprawa niewątpliwie najważniejszą jest dziś zaprzestanie wyścigu zbrojeń i rozbrojenie.

Zgromadzenie zainicjuje również m. in. rolę społeczną w walce o pełną realizację zasad przyjętych w czasie szczytu w Helsinkach, walce o urzeczy-

wistlanie postanowień w sprawie ustanowienia nowego międzynarodowego porządku gospodarczego, sprawami pokoju na Bliskim Wschodzie i wygaszania konfliktów w innych częściach globu, solidarnością z walką narodów przeciwko apartheidowi, neofaszyzmowi i neokolonializmowi. Przewiduje się wymianę poglądów na te i inne tematy w ośmiu komisjach problemowych i przy „okrągłych stołach”. Do udziału w zgromadzeniu SRP zaprosiła przedstawicieli wielu organizacji międzynarodowych, partii politycznych, parlamentów, związków zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych, wybitnych naukowców, pisarzy i artystów, przedstawicieli duchowności różnych wyznań — ludzi cieszących się powszechnym szacunkiem i autorytetem, tych, którym droga i bliska jest sprawa pokoju.

Wokół sytuacji w Zairze

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) skiej, dużych ilości obcych wojsk, oddziałów najemników oraz masowe dostawy broni i innego sprzętu wojskowego do Zairu bezpośrednio zagrażają bezpieczeństwu i suwerenności Ludowej Republiki Angoli.

Algierski dziennik „Al Saab” wskazuje, iż coraz większa ingerencja międzynarodowych sił reakcyjnych w konflikt wewnętrzny w Zairze przekształca wewnętrzny problem tego państwa w problem międzynarodowy i stanowi pretekst do przygotowania agresji przeciw Angoli. Departament stanu USA — pisze dziennik — oświadcza, że Maroko nie porozumiewało się ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie wysłania wojsk, wiadomo jednak, że armia marokańska posługuje się bronią i wojskowym sprzętem amerykańskim, zaś wykorzystanie go poza granicami Maroka wymaga uprzedniej zgody Waszyngtonu.

WASZYNGTON (PAP) Stany Zjednoczone dostarczą Zairowi pomocy wojskowej w wysokości 13 mln dolarów. Amerykańskie dostawy wojskowe

MOSKWA (PAP) Agencja TASS opublikowała we wtorek oświadczenie, w którym stwierdza, że ostatnio w Zairze w byłej prowincji Katanga ludność zaczęła występować przeciwko władzy rządu centralnego. Wydarzenia te wzbudziły w szeregu krajów ochotę do ingerencji, zaś po to, aby ukręcić własne poczynania siły imperialistyczne i ich popleczyści pucili w obieg kłamliwe pogłoski, jakoby do Zairu wtargnęły wojska angielskie i żołnierze kułabscy. Wskazano oświadczenia kampanii również przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który rzekomo ma swój udział w wydarzeniach w Zairze. ZSSR — głosi oświadczenie TASS — zdecydowanie odrzuca wszelkie absurdalne insynuacje o tym, jakoby miało coś wspólnego z tymi wydarzeniami, a równocześnie uważa za niedopuszczalne mieszanie się jakiegokolwiek postronnych sił do wewnętrznych walk w Zairze.

Lasom na ratunek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Sączu Edward Wieciech — w przypadku lasów nowosądeckich narzuca mi się kilka problemowych refleksji, którymi chciałbym się podzielić. Podstawowa sprawa to zniwelowanie dysproporcji w stanie gospodarki lasów państwowych i chłopskich — a te ostatnie stanowią prawie połowę szaty leśnej województwa. Wiadomo, że nakłady włożone w las będą procentowały w następnych pokoleniach, więc doczekać ich właściciele starają się wydźwignąć z gospodarki leśnej co się tylko da. Patrząc na las oczami drwala — obserwuje się też wiele nieuczciwych spekulacji drzewem. Należałoby więc rozważyć wprowadzenie dobrostanu wykupu lasów prywatnych przez państwo, prowadzić skup indywidualnej drewna na zasadach kontraktacji przez specjalistyczne jednostki upublicznonie. Proces odnowy drzewostanu i nowych zalesień w lasach indywidualnych traktować nato-

miast na równych prawach z lasami państwowymi. Problem drugi to uregulowanie granicy rolniczej, aby na górskich stokach o dużym nachyleniu i podatnych na erozję mógł wyrosnąć młody las naturalna ochrona gleby i racjonalne jej wykorzystanie. Stary Sącz należy do pięciu gmin w województwie, w których jeszcze w tym roku problem ten zostanie uregulowany.

Z racji swojej funkcji nadzornej, lasy nowosądeckie winny zostać zaliczone do lasów ochronnych. Aby uratować las od niechcianego „zadeptania” przez turystów należy w nich wytyczyć szlaki komunikacyjne i wędrownie, odpowiednio zagospodarować w parkingu, pola namiotowe i biurowe. Natomiast wyłączyć spod turystycznej ekspansji rezerwat przyrody, ostaje zwierzyńca, uprawy młodych i miejsca o dużym zagrożeniu pożarowym. (Jot-ka)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dzykowie narodu i rozwój gospodarki narodowej. Ponadto byłoby społecznie niesprawiedliwe, gdyby rolnik dostarczący państwu produkty wartości np. 200, 300 czy 400 tys. zł rocznie otrzymał taką samą emeryturę jak inny, który sprzedaje państwu rocznie produktów wartości np. 100 tys. zł, czy nawet jeszcze mniej.

Kto więcej wyprodukuje i więcej sprzeda państwu, ten powinien otrzymać wyższą emeryturę lub rentę. Za taką najbardziej społeczną sprawiedliwą zasadą wypowiada się zdecydowana większość dobrze gospodarujących rolników. Zrozumiałe jest natomiast powszechne zainteresowanie producentów rolnych — czemu dają wyraz już na pierwszych zebraniach konsultacyjnych — czy wliczana będzie do wymiaru wysokości emerytury lub renty tylko wartość sprzedanych państwu produktów kontraktowanych, czy też wszystkich wraz z dostawami np. gospodarstwom upublicznonym w ramach wieloletnich umów kontraktacyjnych. Pytano też o możliwości sprawdzenia prawidłowości ewidencji sprzedawanych państwu produktów rolnych. O odpowiedź na te pytania dziennikarz Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do Romualda Harasimowicza — prezesa Banku Gospodarki Żywnościowej, którego placówki prowadzą taką ewidencję.

Minister finansów — mówi dyr. R. Harasimowicz — wydał zarządzenie nr 14 z dnia 11 marca br., ogłoszone w Monitorze Polskim nr 7 z 1977 r., w którym zobowiązał wszystkie upublicznione jednostki skupujące produkty rolnicze do wystawiania imiennych do-

Zabezpieczenie emerytalne rolników

zależności już dla każdego gospodarstwa i zespołu rolników, imienne konta, na których zapisują bieżące wartości produktów sprzedanych przez rolników w ramach umów kontraktacyjnych i kooperacyjnych oraz z tytułu wszelkich innych dostaw. Prowadzenie ewidencji przez banki spółdzielcze na podstawie imiennych dowodów dostaw zwalnia rolników od potrzeb udokumentowania wartości sprzedanej przez nich produkcji rolniczej.

Ewidencja wartości produkcji sprzedanej prowadzona jest bieżąco przez banki spółdzielcze od 1 kwietnia 1977 r. W związku z tym wykładowo wartość produkcji sprzedanej w I kwartale br. ustalona zostanie na podstawie przedstawionych przez rolników dowodów sprzedaży. Dowody te należy przedłożyć bankowi spółdzielczemu najpóźniej do końca bieżącego roku. Rolnikom, którzy nie

Z dalekopisu

◆ (cas) ZNANY polityk amerykański, senator McGovern oświadczył podczas konferencji prasowej w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone powinny podjąć kroki w kierunku normalizacji stosunków z Kuba, poczynając od zniesienia embarga na handel z tym krajem.

◆ POWOLANA przez rząd Izraeli komisja ekspertów orzekła, iż nie istnieje żadna formuła prawna, która umożliwiłaby dymisję Iochaka Rabina ze stanowiska szefa rządu. Pozostanie on więc tytułarnym premierem do czasu wyborów parlamentarnych, zapowiedzianych na 17 maja. Stojący na czele rządu tymczasowego Rabin zrezygnował w ub. tygodniu z funkcji premiera po ujawnieniu, iż w czasie pobytu w USA w charakterze ambasadora miał wspólnie z małżonką konto dolarowe, co jest naruszeniem obowiązujących w Izraelu przepisów dewizowych.

◆ RICHARD Sprague, były szef biura i konsultant komisji ds. zabójstw Izby Reprezentantów, oświadczył, iż dotychczasowy przebieg śledztwa wykazał zbyt wiele wątpliwych punktów w sprawach zabójstw prezydenta Kennedy'ego i pastora Martina Luthera Kinga, by można było je kontynuować w dotychczasowym trybie. Sprague wyraził powątpiewanie, czy rzeczywiste Kongres pragnie ustalenia wszystkich okoliczności zabójstw prezydenta Kennedy'ego i pastora Kinga.

◆ RZĄD Etiopii zdementował insynuacje prasy sudańskiej, jakoby obywateli sudańscy zamieszkałych w Etiopii cierpieli prześladowania, a ich mienie ulegało konfiskacie. Ministerstwo informacji i orientacji narodowej Etiopii stwierdza w swym oświadczeniu, że władze Sudańskie udzieliły poparcia kontrolującemu ugrupowaniu w Etiopii, a także prowadzi szeroko zakrojoną antyetioipską propagandę.

Według Hipokratesa?

Pewien biały lekarz z Alabamą (USA), którego nazwisko agencja przemysłowa, usunął swego czasu przedwcześnie szwy pooperacyjne swemu pacjentowi — Murzynowi, zbyt ubogiemu, by mu zapłacić należne za zabieg 25 dolarów. Sąd złożony z siedmiu białych i pięciu czarnych skazał go ostatnio na 5 tysięcy dolarów odszkodowania. Adwokat młodego Murzyna występował o dziesięć razy większą sumę. Po pierwszej rozprawie, która toczyła się rok temu, sąd złożony jedynie z białych skazał wspomnianego lekarza na zapłacenie tylko 20 dolarów...

Proces w Zagrzebiu

Od poniedziałku toczy się w Zagrzebiu proces ośmiu kontrolerów łolów z tutejszego lotniska, oskarżonych w związku z tragiczną katastrofą, jaka wydarzyła się w pobliżu Zagrzebia 10 września ub. r. W wyniku błędów popełnionych przez personel nazemnego lotniska zerwały się w powietrze dwa samoloty „DC-9” Jugosłowiańskich linii lotniczych i „Triident”, należący do „British Airways”. 176 osób — tj. wszystkie pasażerowie i członkowie załóg obu samolotów — poniosło śmierć.

przedstawia wspomnianych dowodów dostaw, wartość produktów sprzedanej w I kwartale br. zostanie doliczona przez banki spółdzielcze przy uwzględnieniu przeciętnej miesięcznej wartości produkcji sprzedanej w okresie od kwietnia do grudnia br.

Rolnicy dokonujący dostaw produktów rolniczych powinni podawać upublicznionym jednostkom skupu dokładne dane osobowe dotyczące właścicieli gospodarstwa. Jego adres zamieszkania, nazwę gminy, na terenie której położone jest gospodarstwo, co umożliwi bankowi dokonanie właściwych zapisów na imiennych kartach wartości produkcji sprzedanej. W interesie rolników leży dostarczenie ich produkcji jednostkom gospodarki upublicznionej, gdyż tylko taka produkcja będzie uwzględniana przy ustalaniu wysokości emerytury.

Po zakończeniu każdego roku banki ustalą będą roczną wartość produkcji sprzedanej przez każde gospodarstwo i powiadomią o jej wysokości każdego rolnika. W razie wątpliwości co do wielkości zapisanej przez bank produkcji, rolnicy będą mogli zgłaszać reklamacje, które będą na bieżąco przez banki rozpatrywane. Ponadto rolnicy będą mogli w ciągu roku sprawdzić prawidłowość zapisu sprzedawanych przez nich produktów.

Międzynarodowy Dzień Kosmonautyki

MOSKWA (PAP)

12 kwietnia w Związku Radzieckim, uroczyste obchodzą tradycyjny międzynarodowy Dzień Kosmonautyki. Tego dnia minęło 16 lat od pierwszego lotu człowieka — radzieckiego kosmonauty Jurija Gagarina w przestrzeń kosmiczną.

Na akademii w Moskwie okolicznościowe przemówienie wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Boris Pietrow. Mówił on o ogromnym rozwoju badań w dziedzinie kosmonautyki, przynoszących wielkie korzyści gospodarce narodowej. Prof. Pietrow przedstawił także pomysły realizacji programu „Interkosmos” — wspólnego przedsięwzięcia krajów socjalistycznych. Przypomniał, że od grudnia ub. r. w ośrodku szkolenia kosmonautów im. Jurija Gagarina przechodzą treningi kandydatów na kosmonautów z Czechosłowacji, NRD i Polski.

W uroczystościach wzięli także udział przyszli kosmonauci z krajów socjalistycznych, w tym Polacy, szkolący się w ZSRR.

W Genewie

Konsultacje ZSRR — USA

GENEWA (PAP)

Od 1 do 7 kwietnia br. odbywały się w Genewie konsultacje radziecko-amerykańskie, których celem było dalsze rozpatrzenie możliwości podjęcia w Komitecie Rozbrojeniowym wspólnej inicjatywy w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji, dotyczącej najbardziej niebezpiecznych chemikalii środków prowadzenia wojny. Konwencja ta byłaby pierwszym krokiem na drodze do całkowitego i skutecznego zakazu broni chemicznej.

Ponadto omawiano kwestie dotyczące zakazu innych groźnych chemikalii środków prowadzenia wojny.

Opublikowany komunikat radziecko-amerykański głosi, że omówienie zagadnień stanowiących przedmiot konsultacji stworzyło pozytywną podstawę do dalszych rozmów. Obie strony wyraziły zgodę na kontynuowanie prac w celu przygotowania tekstu wspólnego dokumentu, aby doprowadzić do praktycznej realizacji wspólnej inicjatywy.

Czy USA wprowadzi kartki na benzynę?

WASZYNGTON (PAP)

W przyszłym tygodniu prezydent Carter na połączonym posiedzeniu Kongresu przedstawi program polityki energetycznej amerykańskiego rządu. Program ten, jak się przewiduje, wprowadzi daleko idące zmiany w dotychczasowej gospodarce energetycznej Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim zaś wprowadzi znaczne oszczędności wszelkich surowców energetycznych.

Wydaje się, że szczegóły tego planu nie są jeszcze gotowe, a tocząca się na łamach prasy dyskusja ma doprowadzić do ich opracowania. Najwięcej uwagi w toku tej dyskusji poświęca się sprawie, która dotyczy niemal każdej amerykańskiej rodziny, zagadnieniu oszczędzania benzyny. Obecnie 1/3 zużycia benzyny w USA przeznaczana jest na potrzeby komunikacji samochodowej. Statystyczny mieszkaniec USA zużywa rocznie ponad 1200 litrów benzyny. Na import paliw płynnych do samochodów Stany wydają obecnie 20 mld dolarów rocznie. Wszyscy eksperci i publicyści wypowiadają-

cy się na temat programu administracji zgodni są co do tego, że konieczne jest zmniejszenie zużycia benzyny spalanej przez samochody.

Jak wynika z dyskusji prasowej, rozpatruje się posunięcia mające zmusić Amerykanów do rozsądniejszego używania samochodów. Podejmiemy się kampanię na rzecz mniejszych i oszczędniejszych samochodów, a konkretnie samochodów do 1985 r. muszą zrealizować program budowy oszczędnych silników. Obecnie bowiem przeciętna zużycia paliwa w USA wynosi ca 20 l na 100 km.

Podniesione zostaną i to zapewne od zaraz ceny benzyny. Nie ma jeszcze w tej sprawie decyzji, ale rozpatruje się podwyżkę aż o 50 centów za galon, co spowoduje, że przeciętna cena benzyny wyniosłaby w Stanach około 1,15 dolara za galon.

Rozpatruje się możliwość ograniczenia administracyjnych, takich jak wprowadzenie kartek lub zamknięcie wszystkich stacji benzynowych w soboty i niedziele.

Drugi powszechny przegląd gmin

W dniach od 15 kwietnia do 5 maja br. odbędzie się w całym kraju drugi powszechny przegląd gmin.

Tematyka drugiego przeglądu obejmie głównie sprawy rozwoju produkcji rolnej. Chodzi przede wszystkim o doskonałość obsługi rolnictwa oraz właściwą gospodarkę wodną.

Zwiększeniu produkcji w rzece służą ma analiza wykorzystania użytków zielonych oraz budynków inwentaryzacyjnych. Ważne znaczenie ma również ustalenie zamierzeń z wykorzystaniem postępu w kształceniu kadr dla rolnictwa i doskonaleniu kwalifikacji rolników.

Jednocześnie zostanie przeprowadzona pełna kontrola zadań zawartych w gminnych programach działania, które zostały sporządzone w wyniku pierwszego powszechnego przeglądu gmin. Uwzględnia się przy tym sprawy odnoszące się do zagospodarowania i wykorzystania gruntów ornych.

Kontrola przeprowadzona w końcu października ubiegłego roku, wykazała, że przywrócono produkcję rolnej ok. 256 tys. ha użytków rolnych, leczących dotąd odciążeniu lub źle wykorzystywanych. Dokonano rekultywacji 5,2 tys. ha gruntów oraz zlikwidowano 1,1 tys. km zbudowanych dróg śródpolnych.

Kierowca ryzykuje?

W dniu wczorajszym w komentarzy „Samochodowi dzentelmeni” pisaliśmy o braku wrażliwości u niektórych kierowców. Niezgodnie z obowiązującymi przepisami, gdy osoba by z nim jadąc odnosiła szkodę w wypadku spowodowanym przez niego lub kierowcę innego pojazdu samochodowego to PZU wypłaca pasażerom odszkodowanie w ramach obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej związanej z ruchem pojazdów mechanicznych. Gdyby natomiast wypadek został spowodowany z winy pasażera lub woźnicy wówczas za wszystkie skutki odpowiada winny krakus (pasyżer, woźnica).

Wszelkich szczegółowych wyjaśnień udzieli PZU w tych przypadkach pasażerowi potrzebne są talony.

Nie usprawiedliwiamy więc naszej zniechęcenia istniejącymi przepisami. (zs)

Z głębokim żalem zawiadamiamy o nagłej śmierci

mgr LEONA WIERZBICKIEGO

wieloletniego wzorowego i cenionego pracownika, radcy prawnego naszego Przedsiębiorstwa, cieszącego się ogólnym szacunkiem kolekcjonistów.

Zonie i Córce Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY

Transmisja telewizyjna o godz. 20.30

Z Lubańskim przeciwko Węgrom

Dzisiaj w Budapeszcie spotkają się w oficjalnym meczu międzynarodowym pierwsze reprezentacje Węgier i Polski. Dla naszego zespołu będzie to przedostatnia próba przed pojedynkiem 1 maja z Danią w Kopenhadzie, ostatnim sprawdzianem będzie za kilka dni pojedynek z Irlandią na wyjeździe.

Powoli krystalizuje się skład naszej drużyny narodowej. W tej chwili najwięcej dyskusji wywołuje obsada pozycji bocznych obrońców. Wawrowski, Budy — grają obecnie słabiej, trenerzy zabrali do Budapesztu młodego Dziubę, a także sięgnęli po Wyrobka. Wielka szkoda, że kontuzja wyeliminowała z walki o miejsce w reprezentacji A. Symanowskiego. Kolejna zagadka — to atak. Szarmach, Lato nie prezentują w tym sezonie wysokiej formy, słabszy jest też Terlecki. Wyboru jednak wielkiego nie ma i chyba Gmoch jeszcze raz zaufa tym zawodnikom. W Budapeszcie kolejnej próbie poddany zostanie Lubański. Wydaje się być w dobrej formie, oby tylko koleday z reprezentacji chcieli w nim bardziej współpracować niż to miało miejsce w meczu z Rumunią „B”.

Trener Gmoch zabrał do Budapesztu następujących piłkarzy: bramkarzy Tomaszewskiego i Sołkiewskiego, obrońców: Dziubę, Zmudę, Boguszewicza, Wyrobka, Kasperczaka, Wawrowskiego, Wiecezora, rozgrywających i napastników: Deyna, Maślana, Nawakę, Szarmach, Lato, Terleckiego, Nowaka, a z Brukseli przyleci samolotem Lubański.

Ogłosił już swój skład Węgry: w bramce — Gujdar, obrońcy: Martos, Balint, Kerek, Toth, rozgrywający: Nyilasi, Pinter, Zombori, napastnicy: Pusztai, Kovacs, Varadi. Transmisja telewizyjna rozpocznie się o godz. 20.30. (S)

Wczoraj w Białymostku Polska II zremisowała 1:1 (1:1) z Węgrami II. Bramki: dla Polaków Milczarski 39 min.; dla Węgrów — Fekete 38 min. W Zelenogórzu Górze grały zespoły młodzieżowe. Wygrała Polska 2:1 (1:1), bramki dla Polki: Marcinkowski 18 min., Tłokiński 75 min.; dla Węgrów: Szokolai 11 min.

Bułgaria przeegzaminuje Duńczyków

Kiedy Polacy walczą będą na Nepsztadzie z Węgrami nasz najbliższy rywal w eliminacjach do MS-78 zespół Dani spotka się w Sofii z Bułgarią. Będzie to dla trenera K. Nielsona ostatnia przynajmniej przed pojedynkiem z Polakami. Selekcjoner duński nie będzie mógł jednak skorzystać z usług wszystkich najlepszych piłkarzy duńskich występujących na co dzień w zagranicznych klubach. Zwolnienie otrzymali tylko: bramkarz — Larsen, świetny napastnik Realu Madryt — Jensen, Hansen i Bastrup.

W drużynie narodowej Dani zabraknie więc wielu znakomitych piłkarzy takich jak choćby: Simonsen z Borussi M-gladbach, Bjornmose z Hamburgu SV, Kristensen z Herty, Olsen z Nielsen z RWD Molenbeek. Wszystkich tych piłkarzy zobaczmy zapewne w dniu 1 maja w spotkaniu przeciwko Polsce.

Trener K. Nielsen nie traci jednak humoru i twierdzi, że nie ma z tego co być na dobre nie wyszło „Sprawdzą co warto są nasze rezerwy, czy mogą liczyć na zawodników, którzy najczęściej zasiadają na ławce rezerwowej”.

Faktem jednak jest, iż dzisiaj zwyciężać nie da pełnego obrazu reprezentacji Dani. Trener B. Blaut, który śledził będzie bezpośrednio ten pojedynek liczy jednak, iż Duńczycy przynajmniej częściowo odkryją karty.

Dzisiaj w Tarnowie, od jutra w Krakowie

Wielki turniej koszykówki

Jak już informowaliśmy, z okazji 50-lecia krakowskiego koszykówki organizowany jest w naszym mieście wielki międzynarodowy turniej zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn. Turniej koszykówki zostanie zainaugurowany dzisiaj w Tarnowie o godz. 18 spotkaniem reprezentacji juniorek ZSRR z reprezentacją Krakowa. Wczoraj o godz. 16.30 odbędzie się towarzyski mecz międzynarodowy w koszykówce mężczyzn między II-ligowym zespołem czechosłowackim „TJ, Zilina” a Unią Tarnów.

W piątek o godz. 16 ostatni mecz „P” turnieju koszykówki: Kraków — Włosa, o godz. 17.30 odtwórcę turnieju meksykańskiego, a następnie mecz: Kuba — Reprezentacja Akademicka ZSRR i Polska — Kraków. W sobotę o godz. 15.30 mecz: Kuba — Kraków, Reprezentacja Akademicka ZSRR — Polska, w niedzielę o godz. 16 mecz: Kuba — Polska i Reprezentacja Akademicka ZSRR — Kraków. (s)

Szalony rajd

Zakończony w poniedziałek jubileuszowy 25 Rajd „Safari” przyniósł zwycięstwo szwedzkiemu kierowcy B. WALDEGAARDowi, jadącemu wraz z pilotem H. Thorselusem (złoty Szwed) na samochodzie „ford escort rs 1500”. Jest to dopiero trzecie zwycięstwo kierowcy europejskiego w tym niezwykle trudnym rajdzie.

Waldegard, który w 1974 r. uplasował się na II miejscu, a w 1975 r. — na III — prowadzi tym razem od startu do mety. Szwed należy do najbardziej doświadczonych kierowców rajdowych świata, toteż jego zwycięstwo nie było zaskoczeniem. Zwycięzca odtoczył na mecie, że swój sukces zawdzięcza w poważnym stopniu umiejętności swego pilota, który ułożył wiele pracy w dokładne opisanie trasy.

Rajd „Safari” to jedna z najtrudniejszych imprez samochodowych świata. Tegoroczny rajd był chyba najtrudniejszym w 25-letniej historii. Organizatorzy wytyczyli niezwykle trudną, liczącą blisko 6000 km trasę po bezdrożach Kenii. Trudności spotęgowały jeszcze obfite opady, toteż wielu zawodników musiało się wycofać z imprezy. Z 68 startujących załóg pierwszą część rajdu ukończyło tylko 15. Wówczas organizatorzy podjęli decyzję o skróceniu trasy i na drugim etapie wycofali się tylko trzy załogi. Do mety przybyło 12 kierowców.

Wprowadzie I lokata przypadła samochodowi „ford escort”, to jednak najlepiej spisała się japońska firma Mitsubishi — jej 4 samochody „colt lancer” osiągnęły metę na 4, 5, 6 i 10 miejscu. Równie dobrze spisały się wozy innej japońskiej firmy Datsun, aż 5 ukończyło ten rajd.

Kontuzja Szodyl

We wtorek wyruszyli na dwa trudne wyścigi do Francji nasi kandydaci do startu w XXX Wyścigu Pokoju. W ostatniej chwili nastąpiła zmiana w składzie. Zamiast S. Szodyl, który doznał kontuzji ręki w wywrocie podczas treningu, wyjeżdże w śróde rezerwowym J. Raczkowski. Pod wodzą trenera K. Madaja, wyjechała piątka: W. Bielski, J. Brzezny, J. Kowalski, T. Mytnik i M. Nowicki.

Nasz zespół wystąpi w Tour do Vaulcuse, a następnie w pięciopodowym wyścigu „Open” Circuit de la Sarthe.

Złota kartka dla Pezdy

Do relacji z meczu Unia Tarnów — EKS Bielski wkładają się nieścisłości. Złota (nie czerwona) kartę otrzymał nie piłkarz Unii, ale zawodnik gości — Pezda. Po przerwie w meczu Gdowskiego grał od 76 minuty — Osuch. Za pomyłkę piłkarzy i kibiców Unii przeproszą.

Chcesz uprawiać jogę?

Zarząd Dzielnicy TKKF Podgórze przyjmuje zapisy do zespołów: jogi, gimnastyki ogólnorozwojowej i gimnastyki dla pań z nadwagą. Zgłoszenia w TKKF Podgórze, ul. Limanowskiego 24, codziennie w godz. 10-12, tel. 613-15. Płatność miejsc ograniczona.

Kibice nowotarscy witają mistrza

Dzisiaj o godz. 13 kibice nowotarscy przybędą zapewne



MYŚLI TYGODNIA

7 — 13 IV

1977 r.

OD ŚRODY
DO ŚRODY

● Obywatelem naszego kraju nazwiemy kogoś, kto (...) widzi to, co najważniejsze i potrafi rozróżnić wartości nieprzemijające od okoliczności przypadkowych. Taką nieprzemijającą wartością jest zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju (...). Nazwiemy obywatelą tego, kto widzi głębszy sens pracy swojej, swych towarzyszy, swego zakładu i umie je umiejscowić w ogólnonarodowym wysiłku — kto umie ten ogólnonarodowy wysiłek umiejscowić w dziełach narodu, w jego rozwoju historycznym i społecznym.
(Miroslaw Kowalewski — TRYBUNA LUDU)

● Historia nigdy nie wyleczy żadnego narodu z frustracji. Wyleczyć z niej może jedynie dzisiejsza praca i jutrzejsze jej wyniki.
(Witold Kula — POLSKA)

● „Prawo do krytyki nie daje spokoju niektórym szefom i można się domyślać, że szyszanując pracowników za kontakty z prasą kierują się nie tyle obawą, iż do społeczeństwa dotrą wiadomości niepełne, lecz raczej boją się negatywnej oceny porządku ukrywanych na zamkniętym podwórku.
(Jacek Maziarski — POLITYKA)

● „W nauce nie ma prawd ostatecznych, a każda nowa prawda rodzi nowe pytania.
(Maciej Ilowiecki — POLITYKA)

Nr 15 (211)

● Wszelchobecny ślad człowieka ● Zdradzieckie ciepło ● Czy Napoleon został otruty? ● Zegar, który zaczyna chodzić po naszej śmierci.

Któż nie marzył o czarce niewidce? Tymczasem ślad człowieka jest wszelchobecny. Każdy nasz krok to utrata czterech miliardowych grama kwasu masłowego zawartego w pocie (tzn., że jeden gram utracimy dopiero po 250 tys. kilometrów marszu). Te mniej niż minimalne ilości cząstek zapachowych wystarczają psu, by jeszcze po kilkunastu godzinach odnalazł trop.

Nie tylko przecież zapach jest tym, co pozostaje po naszym codziennych. Jednak inne ślady potrafimy odczytywać dopiero od niedawna. Zdjęcie termograficzne, wykonane w pustym już pomieszczeniu, ujawnia nie tylko, czy ktoś w nim przed chwilą przebywał, ale i to, że siedział w fotelu i podszedł do okna. „Zdradca” staje się ciepłota cząstek powietrza w pomieszczeniu. Te z nich, które zetknęły się z ciałem człowieka, są minimalnie cieplejsze. To wystarczy, by różnicę temperatur rzędu setnych stopnia Celsjusza zarejestrowała specjalna aparatura.

Równocześnie miejsca i ludzie, z którymi się stykamy, pozostawiają swój ślad na nas. Metodami jądrowej chemii analitycznej można bez żadnych wątpliwości udowodnić komuś, że miesiąc wcześniej siedział na określonej ławce w parku. Wystarczy zbadać metodą analiz jądrowych drobny odprysk lakieru, który uderzył się odzieży.

Dzięki podobnej metodzie — w półtora wieku po śmierci Napoleona — odpowiedziano na pytanie, czy cesarz został otruty. Oficjalne orzeczenie przyczyny zgonu upatrywało w raku żołądka, ale odmówił podpisania się pod nim lekarz dokonujący sekcji.

Chemicy poddali więc badaniom aktywnym kosmetyk włosów Małego Kaprała. We włosach bowiem odkłada się w stosunkowo dużym stężeniu arsen (a arsen to składnik jednej z najczęściej używanych trucizn — arseniku). Pierwsze badanie wykazało, że w kosmetyku Napoleona, ujętym tuż po jego śmierci, znajduje się trzynaście razy więcej arsenu niż normalnie we włosach.

Jeśli jednak dziś nie znajdujemy raczej w podręcznikach historii wzmianki o otruciu wielkiego Francuza, to nie dlatego, że analiza była błędna. Napoleon rzeczywiście w ostatnim okresie życia zażywał duże dawki arsenu. Najprawdopodobniej jednak aplikował je sobie sam, w postaci licznych wówczas leków opartych na tym pierwiastku.

Chemia jądrowa, nauka jeszcze młoda, najbardziej spektakularne sukcesy odnosi w kryminalistyce. Ale przecież jej metody nie tylko tam mają zastosowanie.

Liczniki promieniowania służą także w archeologii — do określenia wieku mumii egipskiej, drewnianej rzeźby, niedogryzionej kości. A to dzięki radioaktywnemu izotopowi węgla, którego procentowa ilość w każdym żyjącym człowieku, zwierzęciu czy roślinie jest zawsze jednakowa. Dopiero po ich śmierci ten — jak go nazwano — zegar węglowy zaczyna iść. Niepowstrzymanie i ze stałą predyspozycją zmniejsza się w obumarłych szczątkach ilość węgla promieniotwórczego. Wystarczy obliczyć, ile go ubyło, by poznać ilość lat, jaka upłynęła od rozpoczęcia tego procesu.

Odwiecznym marzeniem człowieka jest zostawić w świecie ślad po sobie samym. I zostawia: cząsteczki zapachu, ledwie uchwytną smugę cipla, jakieś ułamki włosów... Czy pociecha dla tych, którzy nic więcej po sobie nie zostawia, może być niezniszczalny zegar, który jest uruchamiany dopiero po ich śmierci?

SIGMA

*) Więcej na ten temat w niedawno wydanej przez PWN w „Bibliotece Problemów” interesującej książce J. Tölgyessy’ego „Detektywi wieku atomu”.



Czy masz wśród nich przyjaciół?

Byliśmy z nimi — w ciągu całej historii rodzaju ludzkiego — nierozdzielnie związani. Trwaliśmy i trwamy — także dzięki nim. A jednocześnie zmieniamy nasz wspólny świat w taki sposób, że coraz mniej w nim miejsca zostaje dla nich. Wiele gatunków zwierząt bezmyślnie niszczyliśmy, a sądzić należy, że lista ofiar nie jest jeszcze zamknięta...

Równocześnie świat zwierząt zawsze nas fascynował. Oswajaliśmy je, szukając wśród nich przyjaciół i pomocników, staraliśmy się poznać ich naturę i obyczaje. Dostarczały nam wrażeń estetycznych, bywały impulsem dla twórców.

Ze wszystkich przyjaźni najbardziej szczerą bywa przyjaźń między człowiekiem — a zwierzęciem. Napisano na ten temat niejedną książkę, nakręcono nie jeden film. Są ludzie, dla których zwierzęta stały się pasją życia, choć potrzebą kontaktu z ich światem drzemie chyba w każdym z nas. To ona sprawia, że szukamy bodaj namiastki takiego kontaktu w wycieczce do ogrodu zoologicznego, że filmowe przygody Elzy z afrykańskiego buszu czy relacja o ginącej prelii ścigającej do sal kinowych tłumy widzów...

Kruk na zdjęciu MACIEJA MUSIAŁA, które dziś reprodukuje za miesięcznikiem „Polska”, zaprzyjaźniony widać jest bardzo ze swoim opiekunem. I do brze by było, gdyby każdy z nas mógł pozyskać podobnego przyjaciela. Dobrze dla nich i dla nas. (d)

Był rok 1969. Wstałem. Cała sala również. „W Biłmieniu Zrzeszenia Studentów Polskich... po rozpatrzeniu sprawy обвинionego Andrzeja Sewerskiego o... uniewinnia się go od zarzutu postawionego we wniosku.” Na sali buchnął gwar, a ja uspokojony, siadam.

Tak, miałem i taki epizod podczas swej działalności w ZSP. Sądził mnie naturalnie Sąd Koleżeński ZSP, ale w jego składzie zasiadał i dzisiejszy radca prawny Bogusław Jasiński, i aktualny prokurator wojewódzki Rysiek Rylich, i Baśka Niemiec polonista-pedagog, Oskarżyciel też był „tegi”, sam Hieronim Kubiak, dziś docent, dyrektor Instytutu Polonijnego, ale i obrońcą miałem doskonałego, zaprawionego w bojach także i w naczelnej instancji ZSP, Gwidon Rysiaka nierzaz już z Hieronimem „boje” toczył. A wszystko wzięło swój początek z wycieczki do Włoch, którą organizowałem będąc szefem Komisji Zagranicznej Rady Uczelnianej ZSP UJ w połowie lat sześćdziesiątych. A że wycieczka była znakomita (samolotem do Wenecji, potem Bolonia, Padwa, Rzym — i tak przez 14 dni za jedynę czterdzieście z piętnastoma dolarami kieszonkowego włączanie), to i temperatura walk o miejsce była nie mała, z czego wynikał ten oskarżycielski wniosek o nieporządkowanie się zaleceniom Komisji Rewizyjnej RU.

Czemu wspomniam te czasy? Bo byliśmy wówczas — jako działacze młodzieżowi i organizatorzy — dumni z tych włoskich wojaży (potem był i drugi do Rzymu i Florencji) od A do Zet przygodywanych własnymi rękami. Ileż to wówczas pomysłów się rodziło, koncepcji, jak by tu ten LOT zmusić, żeby nam samoloty w czarter puścił i to niebył drogą! Ileż nocy nieprzespanych i wspinaczek po stopniach ołtarza Świętej Biurokracji, w której pojęciach pomieścić się nie mogło, żeby coś takiego smarkaczom do głowy przychodziło. Sam Orbis tego nie robił, a oni wciąż pytali: dlaczegoż by nie? Wacka Kaczmarczyka, tego co dziś w Telewizji na wysokim stołku siedzi, tośmy nawet w charakterze ambasadora do Włoch wysłali. No i udało się.

Z perspektywy czasu

Wspominam ZSP jako organizację wyzwalającą emocje i poczucie jedności, prężną i ciekawą, cieszącą się życiowością „wielkich”, którzy lubili przyjeżdżać do jej klubów, podyskutować, mimo że często w ferworze rozmów szła w kąt estyma dla ich miejsca w hierarchii i rozmawiać musieli nierzaz jak równy z równym. Ba, zdarzyło się na-

ANDRZEJ SEWERSKI



STUDENT TO MA KLAWĘ ŻYCIE?



Fot. Archiwum

wet, że Zbigniew Skolicki i Lucjan Motyka potrafili przyjąć i pomagać układać parkiet w odnawianych „Jaszczurach”. Nie domyślaliśmy się nawet, że im najprawdopodobniej obojętna była firma. Oni po prostu przechodzili do młodzieży, do studentów, do tych działających w ZSP, ZMS czy ZMW.

Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że problem, czy te nasze organizacyjne podziały mają jakiś sens, czy czemuś służą, i o co tutaj właściwie chodzi, był nierzaz tematem prywatnych pogwarek przy herbacie uczelnianych działaczy. Umieli niektórzy patrzeć w przyszłość, o tym mieli. Umieli np. taki Rysiek Kałwa, szef ZMS-u w pewnym okresie a dziś prezes sądu w Bochni. A z jednym z jego następców, Jasiem Blajerem, dziś opoką administracji Wydziału Prawa zastanawialiśmy się, co też by się stało, gdybyśmy tu sami na uczelni, bez żadnych zgód i dyrektyw połączyli nasze organizacje? No bo czym właściwie one się różniły miały? Tym, że jedna była niby bardziej „polityczna” a druga bardziej „socjalna”; że do różnych środowisk wychodziły na zewnątrz? Ale wszystkie chciały jednego: przyciągnąć do siebie jak największą liczbę studentów.

Na co dzień więc toczono „boje” na wszystkich szczeblach. Na słowa, na myśli, na koncepcje. Boje zacięte, ciągnące się nieraz nocami, o nowy kształt, o nową treść. Nawet Tadek Domański, ówczesny szef ZMS-u „na Zwierzynku” — teraz pracuje w KC PZPR — zwany przez nas pieszczołtliwie: człowiek-szafa dla swej potężnej postury, przyznawał w rozmowach: „Piękne tam macie walki”.

Aż przyszedł marzec 1973 roku. Kongres Studentów Polskich, w którym udział wzięli delegaci wszystkich trzech organizacji młodzieżowych, działających na wyższej uczelni, powołał do życia Socjalistyczny Związek Studentów Polskich.

Trudno dziś dociec, gdzie, na jakim szczeblu organizacyjnym zrodziła się idea powołania do życia jednej organizacji studenckiej. Nie to jest zresztą najważniejsze. Prawda jest jednak, że właśnie w uczelni co bardziej otwarte głowy wśród studenckiego aktywu dostrzegali, iż zbyt wiele sił i środków organizacyjnych przecieka bezu-

(DAJSZY CIĄG NA STR. 4)

KONKURS NOT : GAZETY POŁUDNIOWEJ NOWE SZANSE

Gazeta po raz drugi już (poprzednio w 1976 r.) patronuje konkursowi organizowanemu przez Krakowski Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej. Waga obecnego podnosi wydatnie Kongres Inżynierów i Techników przewidziany na kwiecień w Warszawie.

Stawiamy teraz ostrzejsze wymagania zgłoszonym projektom na konkurs — mówi prezes Krakowskiego Oddziału NOT, doc. dr inż. Stanisław Staruch — krakowskie środowisko naukowo-techniczne ma tak duże możliwości, że warto je lepiej wykorzystać dla rozwoju osiągnięć technicznych. Chociaż konkurs obejmuje głównie twórców krakowskich — służyć ma całej gospodarce narodowej. Aktualnie zamierzamy naszym jest również położenie większego nacisku na popularyzację nagrodzonych projektów i ich autorów. Stąd współudział „Gazety Południowej” w naszym konkursie ma wielkie znaczenie.

NAJWIĘCEJ Z HUTY IM. LENINA

Pięścią zgłoszonych wniosków przoduje Huta im. Lenina. Na 46 projektów biorących już udział we wstępnych eliminacjach, 11 pochodzi od twórców z hutniczej kadry. Przeglądamy je z ubiegłorocznym przewodniczącym Komitetu Nagród NOT inż. Jackiem Wawrykiewiczem i aktualnym przewodniczącym tegoż Komitetu mgr inż. Adamem Koncewiczem. Z pewnością nie przypadkowo cały szereg wniosków z Huty dotyczy blach zimnowalcowanych, blach cienkich blach pokrywanych cyną, blach elektrotechnicznych. Wszystkie wyroby Huty im. Lenina, do których ulepszenia i unowocześnienia dąży twórcy projektów konkursowych, związane są ściśle z dalszymi gwałtownymi przemianami przemysłowymi m.in. dla budownictwa i przemysłu metalowego.

Na drugim miejscu pod względem ilości znalazły się wnioski konkursowe z branży odlewniczej, bo w liczbie 8, a pochodzą one z różnych zakładów produkcyjnych i instytucji naukowych. Na podkreślenie zasługuje zwiększający się udział twórców z placówek naukowych, co postulowaliśmy po ubiegłorocznym konkursie. Odpowiedziało na ten apel również Politechnika Krakowska, zgłaszając w br. 3 nowe wnioski. Spośród stałych uczestników konkursowych zmagających wymienić trzeba kopalnię „Siersza”, „Komunę Paryską” oraz Fabrykę Maszyn Wiertniczych i Górniczych w Gliniku, które w ub. roku uzyskały wyróżnienia za projekty swoich inżynierów i techników.

Pytam o zakres tematyki. Proponowaliśmy bowiem jej poszerzenie, na które stać krakowskie środowisko naukowo-techniczne. I ten postulat spełnia się coraz wyraźniej. Świadczy o tym wnioski z dziedziny elektroniki (Telkom-Telos) nie liczone jeszcze, ale stanowiące z pewnością wstęp do dalszych osiągnięć. Nie pominięto również spraw

ochrony środowiska, do których nawiązuje m.in. projekt z Politechniki Krakowskiej o szczególnym znaczeniu dla Krakowa. Dotyczy on regulacji Wisły i poziomu wód podziemnych.

SPRAWDZONE EFEKTY

W ub. r. I nagrodę NOT i medal „GP” przyznano zespołowi z Biura Projektów Górniczych w Krakowie za kompleksowy projekt, według którego została zbudowana nowa kopalnia węgla kamiennego „Piast” w Bieruniu-Tychach. Jej zasadnicze cechy, to prawdziwa nowoczesność, automatyzacja, duża troska o ochronę środowiska i przede wszystkim wysokie docelowe wydobycie węgla w r. 1980. Kopalnia ta jest realizowana dokładnie według projektu, w ub. roku pierwsze wydobycie było zgodne z założeniami, dalszy ciąg rozbudowy przebiega planowo. Nagrodzony projekt sprawdził się w praktyce.

Jedną z trzech nagród II i medal „GP” uzyskał zespół z Biura Studiów i Projektów „Biprostal” w Krakowie za projekt nowoczesnej konstrukcji hali Walcowni Blach Karoseryjnych w Hucie im. Lenina. Lekka i kolorowa hala to zerwanie z tradycyjnym, ciężkim budownictwem tego typu obiektów. Stalowa, blachownicowa konstrukcja Walcowni, pokryta kolorową gładką ścianą z blach trapezowych stanowi wzór dla innych obiektów tego typu w naszym hutnictwie. Walcownia z Huty im. Lenina chwalić, dobre warunki pracy.

Kolejną drugą nagrodę i medal „GP” otrzymał też zespół złożony z pracowników krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, Zjednoczenia Przemysłu Wyrobów Metalowych w Krakowie i Zakładu „Komuna Paryska” w Radomsku. Projekt dotyczył modernizacji wydziału drutu w radomskiej „Komunie Paryskiej”. Dziś nie tylko zdał on egzamin, ale w zakładzie tym została założona druga nowa linia ocynkownicza według nagrodzonego wniosku, zaś krakowskie Biuro Projektów Wyrobów Metalowych ma już w planie eksport takich linii ocynkowniczych za granicę m.in. do Czechosłowacji i Rumunii. Wykonawcą będzie „Komuna Paryska”.

Trzecia z nagród II stopnia przypadła zespołowi z krakowskiego „Prodiu” za opracowanie i wdrożenie pierwszej, w polskim odlewnictwie automatycznej linii formierskiej z elektronicznym cyfrowym systemem modułowym automatycznego sterowania. Obecnie działa ona w Odlewni Żeliwa Niekań w woj. kieleckim. Wkrótce zwiększy się ilość linii tego rodzaju, a oczekiwany efekt będzie nie tylko dla wszystkich. Albowiem linia ta jest przystosowana do masowej produkcji grzejników centralnego ogrzewania, pilnie potrzebnych dla naszego budownictwa.

Skoro z tak pomyślnym rezultatem przeszedłszy wyniki ubiegłorocznego konkursu NOT i „Gazety”, z optymizmem możemy oczekiwać zakończenia nowych konkursowych eliminacji w czerwcu br. Spodziewamy się teraz jeszcze więcej od kadry naukowo-technicznej odkrywczych poszukiwań, które w praktyce wyraża się nie tylko w pieniądzu, ale również w unowocześnianiu wielu wyrobów naszego przemysłu na potrzeby kraju i nas, codziennych użytkowników.

IRENA KOZIŁSKA

SZKOŁA W... WINNICY

(Agencja Prasowa „Nowosti” specjalnie dla „Gazety Południowej”)

Tarasy winnic i sady jabłoniowe łagodnie opadają nad sam brzeg Dniestru. W zielonym amfiteatrze rozłożyła się wieś Kamienska. Na jej skraju znajdują się trzydziestowieczne budynki sowchozu-technikum, który powstał tutaj w grudniu 1959 r. jako eksperymentalny, pierwszy w Związku Radzieckim zakład naukowy o profilu rolniczym.

Kamiński sowchoz-technikum dysponuje obecnie 29 gabinetami i laboratoriami do nauki wyposażonymi w najnowocześniejszą aparaturę audiowizualną, czytelniami, a także biblioteką, w której zgromadzono ponad 40 tys. tomów literatury specjalistycznej, choć także i pięknej.

Kto uczy się w sowchozie-technikum? Przede wszystkim dzieci rolników z bliższych i dalszych moldawskich wsi, które zdobyły ogólne 8-letnie lub średnie wykształcenie. Ponad 1200 dziewcząt i chłopów poznaje tutaj podstawy nauk rolniczych, pszczelarstwa i wielu innych dyscyplin. Większość z nich została skierowana do Kamienki przez gospodarstwa działające w ich rodzinnych wsiach. Mają oni o 15-20 proc. wyższe stypendia niż ci, którzy trafili tu z własnej inicjatywy. 3077 absolwentów kamińskiej uczelni już pracuje

w różnych sferach gospodarki rolnej republiki.

Głównym „audytorem” sowchozu-technikum są sady, winnice i pola o powierzchni ponad 3 tys. ha. Tam właśnie uczą się poprzez pracę przyszli specjaliści. W czasie pierwszego roku nauki zapoznają się oni z zagadkami agrotechnicznymi, uczą się zrywać, sortować

W Moldawii pierwsze sowchozy — technika powstały w 1959 r. Obecnie republika liczy ich już 13 i gospodarują one na 40 tys. hektarów.

i pakować winogrona, prowadzić traktor i samochody ciężarowe.

Na pierwszym roku słuchacz może zastępować pracownika fizycznego, na drugim — jest dublerem brzydalisty lub agronoma, lepiej poznaje stojące przed nim problemy, podejmuje samodzielne decyzje. W czasie praktyki po trzecim roku słuchacz technikum są już na stanowiskach mistrzów.

Obecnie adres sowchozu-technikum w moldawskiej wsi Kamienska jest dobrze znany w całym Związku Radzieckim. Tu przyjeżdżają uczyć się przez pracę przyszli specjaliści dla rolnictwa.

GEORGIJ STROJLIK



Fot. CAF — TASS

ARSEN LUPIN Z NICEI

Francuzi odkryli żywego Arsena Lupina, swego bohatera z książek i seriali telewizyjnych. W epoce brutalnych bandyckich przestępstw, co i raz poruszających opinię publiczną, anonimowych gangsterskich porachunków — pojawił się złodziej, którego motto brzmia: „bez nienaści, bez broni i bez przemocy”. Taki właśnie napis (niczym Lupin swą wizytówkę) pozostawił w lipcu ub. r. Alberto Spaggiari w obrabowanym przez swoją bandę banku w Nicei. 60 milionów franków przeszło elegancko z sejfów niceańskiej Societe Generale do kieszeni włamywaczy. Bez kropli krwi, nawet bez przerywania weekendu policjantom. Podobnie było w miesiąc później podczas rabunku w Paryżu.

Nie tylko metody Spaggiariego nie są pozabawione wdzięku. On sam — także. Jak na przestępcę — dżentelmena przystało pali (nawet „przy

pracy”) jedynie cygara, i to najdroższe — kubańskie. W nędznych rekawiczkach i nieskalanych alpachowych spodniach ma styl, trzeba przyznać. Docenia to zresztą publiczność. Zbyt sprawna jest już dziś policja, by Spaggiari mógł uniknąć aresztowania. Ale od było się to bez ordynarnej strzelaniny czy szaleńczego poscigu w amerykańskim stylu. Jak u Leblanca: cherchez la femme. Bert, jak go zwą kumple, właśnie popijał z nim, gdy kelner szepnął mu, że na tarasie czeka na niego jakaś blondynka. Przeprasza więc, wstaje, znajduje na tarasie dziewczynę. Nie była jednak sama — w pobliżu czekały 3 samochody z policją.

Aresztowanie przyjmując z uśmiechem. Zresztą pełna kultura obowiązuje obie strony. Na przesłuchanie nie jest eskortowany, towarzyszący mu policjanci to raczej gospodarze oprowadzający gościa.

Po kilku tygodniach policjanci nie wchodzi już nawet do gabinetu sędziego śledczego. Czekają na korytarzu. „Może pan wreszcie powie, gdzie jest łup?” — pyta sędzia. Spaggiari podnosi się, gasi niedopałek, hawany w popielniczkę, okłada biurko i staje za sędzią. „Tu właśnie” — odpowiada, wskazując na spis zrabowanych przedmiotów. I podchodzi do okna, otwiera je. Bez wątpienia nie

czuje się dobrze, chce zaczerpnąć świeżego powietrza? O, więcej niż pan przypuszcza, panie sędzio! Spaggiari bowiem staje na parapecie i skacze — z drugiego piętra, z wysokości 8 m. I nim sędzia zdola zawałać policjantów, wsiada na motocykl Kawasaki 900, który czekał od momentu rozpoczęcia przesłuchania i znika za zakrętem machając sędziemu ręką na pożegnanie.

Albert Spaggiari życie awanturnicze rozpoczął podczas służby wojskowej. Wysłany jako spadochroniarz do Indochin, rabuje tam kasę domu publicznego, choć — jak twierdzi — oddać prostytutkom zarobowane im przez patrona lokalu pieniądze. Wyrok: 4 lata więzienia.

Potem należy do OAS. Przygotowuje zamach na de Gaulle’a. Znowu 4 lata — za „propagandę wywrotową i bezprawne posiadanie broni”.

Po wyjściu pełna metamorfoza — zostaje miernym fotografem. Robi zdjęcia na ślubach i portrety rodzinne. Wieczorami wchodzi się po knajpach. I nagle — po kilku latach — mistrzowski „skok” na bank.

Poszukiwany przez policję Spaggiari — pisze prasa francuska — nie powiedział „żegnajcie”. Powiedział: „do widzenia”. Jaką niespodziankę szyćkujecie?

(ms)

STUDENT TO MA KLAWY ŻYCIE?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

żytecznie na działania pozorne, składane w ofierze bożkowi konkurencyjności.

Naturalną bazą nowoutworzonego Związku był dorobek i doświadczenie działających dotychczas w wyższej uczelni organizacji młodzieżowych. Dorobek piękny i imponujący. Wystarczy wskazać na teatry: STS, Bim-Bom, Teatr-38, Gong, Pstrąg, na efekty studenckich festiwali, na zespoły muzyczne ze studenckim rodowodem, by zdać sobie sprawę co oznacza proste sformułowanie: udział studentów w tworzeniu kultury narodowej. W oparciu o ten dorobek możliwe się stało powołanie do życia ideowo-politycznej, masowej organizacji studenckiej. Jednej dla wszystkich.

Pierwsze lata

Istnienia Związku, to okres rozwiązywania problemów wewnątrzorganizacyjnych, konsolidacji wewnętrznej, wzajemne „dopasowywanie się” aktywny wywodzącego się przecież z różnych organizacji, mającego różne doświadczenie organizacyjne, różne nawyki w zakresie stylu działania i sposobu myślenia. Zbliżyło jednak wszystkich jedno, z pozoru prozaiczne, stwierdzenie: wspólna praca. Powstały natomiast nowe pytania, zrodziły się nowe problemy, a i niektóre „stare” wymagały przewietrzenia. Wzrosty dla przykładu owe hasła pracy, pojmowane przez wielu aktywistów organizacji, jak i ludzi dawno już będących poza nią, dojrzałych i dorosłych, jako nakaz ucznia się, uczenia się i jeszcze raz uczucia się. Czy słusznie? Otóż wydaje się, że student powinien też posiadać umiejętność społecznego myślenia, nauczyć się społecznej aktywności.

Czy organizacja studencka, jaką jest SZSP stwarza warunki nabycia tych umiejętności? Czy stwarza możliwości realizacji przyjętych założeń programowych?

Odpowiedź pozytywna wydaje się bezsporna, a co więcej dynamika poczynań Związku zwraca zainteresowania studenta ku coraz to nowym obszarom. Ta ruchliwość intelektualna zainteresowań programowych wydaje mi się jedną z najwartościowszych cech nowej organizacji. A przecież tylko w zespole młody człowiek znaleźć może możliwość nabycia umiejętności pracy wśród innych.

Jakie osobowości kształtuje

zatem nowa organizacja? Jest to pytanie postawione może zbyt wcześnie.

Formalnie rzecz ujmując, najbardziej dostrzegalne jest poszerzenie problematyki szkoleniowej. Skorzystano w tym zakresie z doświadczeń ZMS-u, ale, czy wszędzie wybrano najlepsze. Nie wydaje się by cokolwiek uroniono z dokonanych na płaszczyźnie studenckiego ruchu naukowego, studenckiego ruchu kulturalnego, studenckich inicjatyw w zakresie turystyki. Osłabił może — a przecież istniały stuprocentowe przesłanki na proces odwrotny — rozmiar ruchu regionalnego, którego nośnikiem był aktywny ZMW.

Z punktu widzenia sprawności działania i powszechności wpływu, najciekawszym i najistotniejszym problemem podlegającym reorganizacji wydawało się najniższe ogniwo struktury czyli tzw. grupa studencka, której ZSP nigdy w gruncie rzeczy nie udało nadać właściwej rangi. Elementy doświadczeń ZMS-u już w samej nazwie (przejętej zresztą przez związek) „grupa działania”, rękowały spore nadzieje. Grupa studencka bowiem, to właśnie ten najmniejszy zespół ludzi, w którym najłatwiej zdobyć umiejętność współpracy z innymi, i w którym najłatwiej poczynać każdego ocenić. Bez obawy popelnienia większego błędu stwierdzić jednak można, iż cel tak zakreślony nie jest jeszcze bliski.

Zadania organizacyjne realizowane są nadal na wyższych szczeblach struktury, grupa studentów pozostaje przedmiotem działania.

Dlaczego tak się dzieje?

wydało mi się, że zbyt często nadal, mimo wszelkiej istniejącej rozwiązań formalnie, zarówno szkoła wyższa jak i organizacja studencka, traktują studentów jako przedmiot działań opiekuńczych — młast rzeczywiście stawić przed nimi konkretne zadania. Zbyt często odnieść można wrażenie, że te wszystkie Juwenalia, konkursy, festiwale, organizowane są przez Związek dla studentów, podawane im na tacy, przyrządzane przez sprawnych organizacyjnie działaczy. I są to na pewno imprezy coraz lepsze, coraz staranniej przygotowane (choć nie brak i smutnych przykładów w tym względzie), zdawałoby się coraz ciekawsze, ale noszące jednak znamie wytworów sprawnie działającego przed-

siębiorstwa oferującego usługi dla studenckiej (choć nie tylko) ludności. Te śliczne imprezy przygotowywane z profesjonalnym zacięciem kosztują też znacznie drożej, niż imprezy przygotowywane społecznie — choć przepraszam — powinienem napisać raczej przygotowywane przez aktywnie nie przeliczającą swęj aktywności społecznej na złotówki. Stąd też i bilety wstępu na co lepsze imprezy studenckie dawno przestały być tanie.

A gdyby tak jedną z wielkich imprez np. Festiwal Piosenki rzeczywiście przygotować społecznie? Wiem, zaraz pojawi się argument, że odpowiedzialnością nie można obarczać tego, komu się nie płaci, lub z góry nie przyrzeknie nagrody określonej wysokości; że trudno poważną imprezę powierzać niesprawdzonym jeszcze społecznikom; że niezbędni są profesjonalści. Jeśli to w ogóle wszystko prawda — a przykład wycieczki do Włoch użyty na początku jest przecież niczym innym jak zaprzeczeniem tego sądu — to czy rzeczywiście niemożliwe jest zbilansowanie ewentualnych strat finansowych i ewidentnych korzyści społecznych? Przecież gdzieś człowiek musi się nauczyć robienia rzeczy wielkich.

Pora już też chyba pokusić się o ocenę działalności uczelnianych ciał kolegialnych w aspekcie skutków uczestnictwa studenckiego przedstawicielstwa.

Czy rzeczywiście studenci mają wazący wpływ na układanie harmonogramu zajęć dydaktycznych, na układ harmonogramów sesji egzaminacyjnych, na załatwianie wielu drobnych codziennych studenckich problemów?

Czy nie warto walczyć o te właśnie sprawy bardziej, niż o iluzoryczny zresztą wpływ na politykę ogólnouczelnianą? Notabene znam uczelnie, na których rektor decyduje, czy studentów zaprosi na posiedzenie np. senatu, czy też podejmowana problematyka nie będzie ich interesować. Nie muszę dodawać, że bywają to często posiedzenia najjaśniejsze.

A z drugiej strony zbyt często określa się mianem działalności społecznej przesiadywanie na różnego rodzaju zebraniach, których końca nie widać, i które nie przynoszą żadnych efektów. Dziesiątki razy omawiane są te same, często wymagające problemy, zniechęcające skutecznie do społecznych działań młodych, rozsądnie myślących ludzi. Tego młodych uczyć nie wolno.

I jeszcze jedno. Stopień zorganizowania w SZSP sięga aktualnie 75 proc. Czy w przerwach między działaniami zmierzającymi do podniesienia stopnia zorganizowania studenckiej braci nie należałoby podjąć próby udzielania odpowiedzi na pytanie: dlaczego właściwie ta reszta nie chce uznać tej organizacji za swoją? Jakże są raczej ich obojętności?

Samorządność studencka

wreszcie. Ta najprawdziwsza, mająca za przedmiot współzarządzanie domem studenckim, dająca największe możliwości konkretyzowania pożądanych zachowań członków organizacji studenckiej. Czy nie nabył często dążyć się sprowadzać do troski c przysłówiową „śrubkę”, pozostawiając troskę o działanie całego mechanizmu zawodowemu aparatowi administracyjnemu?

Wracając do pytania, czy SZSP to organizacja mająca warunki realizacji przyjętych założeń programowych, można z przekonaniem odpowiedzieć, że warunki w znaczeniu zasobów materialnych, intelektualnych i organizacyjnych posiada doskonałe.

Niepokoje mnie jednak fakt, że zmiany czysto proceduralne, w porównaniu z rozwiązaniami funkcjonującymi w ZSP, wskazują na odejście od modelu „radzenia” na rzecz modelu „zarządzania”.

Czy ułatwia to realizację zadań przyjętych na siebie przez Związek? Czy nie powoduje przekonania aktywny, iż pracując w organizacji dla studentów, a nie w organizacji, w której student jest podmiotem, a nie przedmiotem działania? Pamiętam, że w okresie mojej aktywnej jeszcze działalności, na prawie wszystkich zebraniach, podczas których powierzano jakiegokolwiek funkcję, wstawała jedna z naszych starszych koleżanek i niezmiennie zadawała jedno pytanie: a jak tam kolega z nauką? Nie muszę chyba dodawać, że ani to pytanie, ani ta koleżanka nie cieszyły się popularnością. Myślę, że są to pytania, nad którymi zastanowić się warto, czasem, w przerwach codziennego, pięknego przecież społecznego, studenckiego działania.

ANDRZEJ SEWERSKI

Nad biurkiem naczelnika gminy 10 oprawionych w ramki, dyplomów uznania. Dyplomów za darmo się nie daje. Trzeba na nie solidnie zapracować. Należy więc wierzyć, że gmina zaliczana jest do aktywniejszych w Nowosądeckiem. Czy w każdej dziedzinie? Nie ma tu np. jeszcze jednego dyplomu — za usługi. I chyba wiele lat trzeba będzie jeszcze poczekać zanim zawiśnie na tej ścianie. Naczelnik **BOLESŁAW BOGACZ** zrekomensował sobie więc brak dyplomu projektem zagospodarowania rozległego placu wokół Urzędu Gminy. Projekt zawiesił na przeciwniejszej ścianie: perspektywiczny plan budowy gminnego ośrodka usług. Plan imponujący, ale... nie uprzedzamy faktów.

Jablonka, bo o tej gminie mowa, skupia 8 wsi, 18 tysięcy mieszkańców. Posiada 28 tys. ha powierzchni, w tym ponad 10 tys. ha lasów, 10,5 tys. ha gruntów ornych, ok. 2,5 tys. ha łąk i pastwisk. Jedną z nielicznych w Nowosądeckiem gmin posiadających przebieg granicze (Chyżne), przez które przebiega międzynarodowy szlak na południe Europy. Przebiega tutaj w ciągu roku miliony turystów zagranicznych i krajowych, dziesiątki, setki tysięcy samochodów.

W gminie dominują rolnictwo i turystyka. Dwie dziedziny gospodarki, które gdzie indziej są bogactwem. Tu też niby przywiązują się do nich wielką wagę. Efekty działania — raczej znikome.

W gminie leżącej przy tak uczęszczanej trasie, posiadającej dobre rolnictwo, aż proszą się usługi związane z tymi dwoma dziedzinami gospodarki. Tymczasem w Jablonce dotychczas jakoś zapomniano o usługach zarówno dla tych, którzy tu stale mieszkają, jak i dla tych, którzy zatrzymują się tu na kilka dni albo tylko przejeżdżają.

Oddając jednak sprawiedliwość stwierdzić należy, że działa tu 65 punktów usługowych — rzemieślniczych. Jest wśród nich 16 instalatorów urządzeń elektrycznych, 8 stolarzy i cieśli, 6 murarzy. Rozwijające się budownictwo indywidualne nie może narzekać na brak fachowców. Zarabiania nieźle, większych kłopotów z nimi nie ma. Gorzej jednak z innymi, mniej intratnymi ale równie niezbędnymi usługami. W całej gminie działa tylko 1 kowal. W samej Jablonce jest jeden zakład fryzjerstwa damskiego. Mężczyźni natomiast jeżdżąć muszą do Czarnego Dunajca oddalonego o ponad 10 km, a najczęściej z usług tych korzystają w Nowym Targu, dokąd jechać trzeba 23 km. Brak tu punktów czyszczenia garderoby. Telewizor można naprawić na miejscu, ale z lodówką, pralką, odkurzaczem trzeba jechać do stolicy Podhala. Jakis krawiec znajdzie się we wsi, jednak o szewca coraz trudniej. Jeżeli turystyce zepsuje się samochód, w najbliższej okolicy nie zdoła go naprawić. Jedyny zakład tego typu w gminie ma sporo roboty z miejscowymi pojazdami. Jest już bowiem ponad 100 samochodów osobowych i kilkadziesiąt motocykli. O tym żeby przed przekroczeniem lub po przekroczeniu granicy (załatw, w której stronę się jedzie) umyć samochód, zmieścić olej, czy dokonać choćby najmniejszego przeglądu nie ma mowy. Nikomu nie przyszło do głowy w ciągu minionych 30 lat, żeby coś takiego zrobić. Samochód najczęściej myje się w najbliższym potoku, a stary olej z silnika wlewa się gdzieś na leśnej drodze. Stacja CPN już nie wytrzymuje naporu klientów.

Nie lepiej jest z innymi specjalistycznymi usługami turystycznymi. Dwie stacje turystyczne o 46 miejscach noclegowych — to niewiele. W Zubrzycu zlikwidowano noclegi w skansenie ze względu na bezpieczeństwo. Nic jednak w zamian nie dano. Turysta po zwiedzeniu tego pięknego zabytku musi więc szybko uciekać, bowiem jak na razie są również kłopoty z wyżywieniem. Na szczęście trzy zakłady gastronomiczne są w budowie i być może jeszcze w najbliższym sezonie będą przekazane do użytku.

Sytuacja w zakresie usług rolniczych jest jeszcze tragiczniejsza. Jedynym gestorem w tej dziedzinie jest Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Ciągników ma sporo — prawie 40. Ale gdyby chciały wszystkie jednocześnie wyjechać w pole byłoby trudno, z doborami odpowiednich maszyn. Do tych ciągników bowiem można „zapracować” zaledwie 16 kosiarek, 1 snopowiązałkę, 1 siewnik, 2 rozsiwacze nawozowe, 1 kopaczka do ziemniaków albo 7 opryskiwaczy. Biorąc pod uwagę fakt, że każda z tych maszyn pracować musi w innym okresie, nie trudno domniemywać, że ciągniki zamiast w polu są wykorzystywane gdzie indziej. Czyż w tej sytuacji dziwić się należy, że w ubiegłym roku z ponad 3 tys. ton nawozów mineralnych mechanicznie roz-

DŁUGA DROGA DO FRYZJERA

siano zaledwie 200 ton? Że walkę z chwastami i szkodnikami wykonano tylko na 400 ha? Orkę przeprowadzono zaledwie na 900 ha, a maszynowego zbioru ziemniaków dokonano na... 15 ha? Podobnie z innymi usługami rolniczymi. A kompleksową usługą SKR może objąć w tym roku nie więcej niż 220 ha ziemi.

Jablonka jest po komasacji gruntów. Z około 50 tys. działek pozostało teraz nie więcej niż 5 tys. Już jesienią nowi właściciele tych kompleksów przystąpi do ich zagospodarowywania. Wiosną trzeba będzie wiele ciągników i ciężkich maszyn. Zrównać bowiem należy niejedną miedzę i drogę polną. Tu i ówdzie zepchnąć trzeba wiele ziemi, aby przygotować teren pod nowe uprawy. Lepiej zagospodarować użytki zielone, wysiać więcej nawozów i wapna. Już niedługo na te usługi będzie spore zapotrzebowanie. SKR jednak nie jest przygotowana do przeprowadzenia tego jakże ważnego dla tamtejszego rolnictwa przedsięwzięcia. Naczelnik gminy martwi się już dziś stanem nienajlepszego wyposażenia SKR. Stara się o nowe maszyny. Sam jednak niewiele może zdziałać. Tu potrzeba jest szybka pomoc nowosądeckiego WZKR.

Prezes GS szczyty się nową rozlewnią piwa i gastronomiczną placówką, wznoszonym pawilonem handlowym i przygotowywanymi zakładami gastronomicznymi. Równocześnie jednak nie martwi się tak słabo rozwiniętymi usługami. W tej dziedzinie obroty wyniosły zaledwie 200 tys. zł, a więc ok. 10 zł na mieszkańca, nie wliczając w to turystów.

Brak lokali i fachowców hamuje rozwój usług — stwierdza. Ale przecież ani lokale, ani fachowcy z nieba nie spadną. Usługami trzeba zająć się na serio.

Naczelnik Bogacz prezentuje dwa programy rozwoju usług. Jeden z nich zatwierdzony już przez gminną władzę zarządza obrót sytuacji w 1980 roku! Uruchomienie wielu uspołecznionych i rzemieślniczych punktów usługowych — ile jednak w poszczególnych latach będzie ich przybywać — nie wiadomo. Program bowiem potraktowano kompleksowo, na całą 5-letnią. Wciąż na razie, jak się wydaje, nikt nie spieszy się z jego realizacją.

Wróćmy jednak do planów w gabinecie naczelnika. To program perspektywiczny. Chyba bardzo odległy. Kiedyś planowano tu wzniesić pawilony i zakłady usługowe za 100 mln zł. Dziś na realizację tego przedsięwzięcia trzeba by ponad 200 mln zł. Więc chyba znów projekt zostanie oddany na dalsze lata. Niewątpliwie wszystkie te usługi, które przewiduje ambitny program są potrzebne, wcześniej czy później muszą być organizowane. Realizm i zdrowy rozsądek muszą wziąć górę. Po prostu trzeba zacząć może od jednego pawilonu wznoszonego systemem gospodarczym przy pomocy własnej brygady remontowo-budowlanej. Etapami będzie można zapewne zrobić szybciej to, na co w całości trzeba by czekać wiele lat.

Jablonka i okoliczne wsie już niejednokrotnie dały wyraz swego zaangażowania, realizując wiele czynów społecznych. Wydać się, że przyszedł najwyższy czas na rozwiązywanie problemów także w dziedzinie usług.

EDMUND PIEKARZ



Powitanie wiosny

Posypały się listy do redakcji, w odpowiedzi na naszą propozycję adresowaną do zuchów i harcerzy. Powitali wiosnę i Zjazd ZHP różnymi pracami i wspólnymi wyprawami w plener. Wraz z relacjami otrzymaliśmy pomysły wykonane drobniaki (np. Marzanna od drużyny z Piekar), zasuszone bukietki wiosennych kwiatków, naczynia zieleń, dziecięce, nieporadne, lecz jakże wzruszające. Wszystkim autorom listów pięknie dziękujemy. A o tym, jak wypadło owo powitanie wiosny niech świadczyć poniższe relacje.

Nasz zastęp „Uśmiechnięci” powitali wiosnę wesoło i z uśmiechem. Członkowie zastępu postarali się o to, by wiosna zastała czystą, uprzątniętą podwórka i sady. Każdy „Uśmiechnięty” posprzątał obejście wokół swojego domu, zasadził kwiaty w ogródku i zgrablił zeszłoroczne liście, leżące w sadach. Poza tym nasz zastęp pomagał robić wiosenne porządki samotnej starszej pani. Gdy podwórka mogły powitać wiosnę, całym zastępem wybraliśmy się na wycieczkę, by w lesie i na łąkach, pobawić się wesoło. Było wesoło. Była i piosenka, i zabawa, i wesołe „uśmiechnięte” konkursy. Ze wiosną przyszła na pewno — przekonały nas o tym kwiaty, ptaki i słońce.

Zastęp „Uśmiechnięci”, 55 Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki przy Szk. Podś. w Mnikowie

W związku z przybywającą wiosną postanowiliśmy zachować w mieszkaniu i poza domem nastrojów wiosennych. Wsadziłam do flakonów wiosenne kwiaty, które zakwitły w moim ogródku. Są to narcyze, do których flakonów włożyłam bratki, pierwiosłki i kaczuszki. Na wiosnę w domu i poza domem zmieniło się dużo. Na wycieczce, która odbyła się 27, czyli w niedzielę, oglądaliśmy kwiaty i w ogóle całą przyrodę, która zjawiała się na wiosnę i dyskutowaliśmy na ten temat. Wiosna to piękna pora roku.

TERESA LENART
Lęki 75

Nasza drużyna zrobiła dużo na rzecz szkoły. Pomalowaliścmy siatkę i bramę wjazdową do obejścia szkolnego. Obejście szkolne posprzątałyśmy ze starych krzewów i innych suchych roślin. Pieniędzy ze złomu i makulatury zostana przekazane na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Zebrałiśmy głosy swoich rodziców o drużynie harcerskiej. Wybraliśmy się do lasu przywitać wiosnę. I tam na „lonie natury” śpiewaliśmy harcerskie piosenki, opowiadaliśmy o swej pracy, słuchaliśmy wierszy naszych „szkolnych poetów” na temat wiosny.

JACEK FROSZTEGA
Osieczany

Piszę w imieniu całego naszego zastępu „Morskie Orły” ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Proszowicach. Przeczytaliśmy w „Gazecie Południowej” waszą propozycję i postanowiliśmy zrealizować to zadanie. Zaraz na drugi dzień poszliśmy do pewnej starszki mieszkającej na wprost naszej szkoły. Jest ona kobieta samotna i w dodatku kaleka. Ma tylko jednego towarzysza, którym jest pies. Naszym celem było jej posprzątać piwnicę, ponieważ sama tego nie mogła wykonać. A więc wynieśliśmy zgnite warzywa, a dobre poukładaliśmy. A także posprzątałyśmy jej podwórko. Była bardzo zadowolona. Postanowiliśmy częściej ją odwiedzać. Gdy na następnej zbiórce opracowaliśmy poplan wycieczki, która miała się odbyć w najbliższych dniach, po-

goda spłatała nam figla, bo spadł śnieg. Ale to nie była rezygnacja, bo gdy już naprawdę przyjdzie do nas wiosna to na pewno wybierzemy się na wiosenną wycieczkę. Na tym kończymy ten krótki list. Wasi wierni harcerze. Czuwaj!

Zastępowy —
WITOLD PASTERNAK

Nasz zastęp w niedzielę był na wycieczce w lesie i na łąkach. Zauważyliśmy, że na łąkach pokazały się pierwsze kwiatki. Widzieliśmy sasanki, kaczuszki i fiołki. My uporządkowaliśmy ogródek szkolny i posadziliśmy w inspektach warzywa. Cały nasz zastęp w dniu 27 marca widział stado bocianów i skowronków, które na pewno poczuły wiosnę i przyleciały z ciepłych krajów. W lesie za-

z inicjatywą przygotowaliśmy wspólne spotkanie. Zgodnie z planem zastęp — inicjator wyruszył — do Ciolkowa. Druhny świetnie wykorzystali orientację w terenie. 3-kilometrowa wędrówka piesza połączona była z podchodami. Zastęp drugi podał śladem znaków kręślonych kredą. To była naprawdę frajda. Jak odnaleźć liść skrzętnie ukryty w przyrodzonym rowie? Co zaś najgorzej, jak spełnić życzenie w nim zawarte: „Dla harcerza każdego, kup łódź jednego”. Piesza wędrówka z podchodami była swoistego rodzaju sprawdzianem sprawności. Druhny były na tyle dowcipne, że polecały przejście przez najtrudniejsze odcinki terenu. Na miejscu naszego spotkania zastaliśmy prawdziwą niespodziankę. Cały zastęp zabawił się kukłą wykonaną ze słomy, pięknie, ba nawet „modnie” ubraną. Miała ona być atrybutem naszego obrzędu. Zł było tego wspaniałego, słomianego „cudaka” zruczyć w wartkie wody Raby. Wieczorny półmrok rozjaśnił blask płonącej „Marzanny”. Rzucaliśmy naszą kukłę w wodę z pełną gracją, powagą, wśród okrzyków: „Płyn Marzanno, płyn daleko, nie zatrzymuj się nad rzeką”. „Ale ją pięknie, ale ją pięknie wystroiłi, ale ją szybko, ale ją szybko do wody wrzucili!”



Druhnie ze Szczepu „Hyrny” w Zakopanem wyprawili się 27 marca w Tatry po stronie czeskosłowackiej. O nastroju wymownie świadczą to zdjęcie, nadesłane przez Harcerską Slubę Informacyjną wspominanego szczepu.

uważyliśmy, że na krzewach i drzewach pojawiają się pierwsze paki i liście. W najbliższą niedzielę mieliśmy z całym zastępem iść nad staw, ale niestety zaskoczyła nas zima, która znów powróciła. Na koniec chciałem dodać, że wycieczka odbywała się z wielkim zadowoleniem.

ANDRZEJ MAGIERA
Bobin

Korzystając z pięknej, słonecznej pogody z całą drużyną w niedzielne popołudnie dn. 27. 03. 77. r. wybraliśmy się na tradycyjny ceremonialny pochód związany z pożegnaniem zimy i powitaniem wiosny: „Topienie Marzanny”. Wcześniej opracowaliśmy plan naszej wycieczki, ogłaszając konkurs między dwoma zastępami na najciekawszy pomysł spędzenia tego popołudnia. Górę wzięła oczywiście propozycja zastępu, który wystąpił

Te i podobne hasła były naszym własnym pomysłem. I tak wśród śmiechu, krzyku, wrzawy utopiliśmy naszą „Panią Zimę”. Czas było wracać do domu, oczywiście pieszo. Drogę powrotną wykorzystaliśmy znów na ciekawy mini-konkurs. Kto zrobi najpiękniejszy bukiet z wiosennych kwiatów otrzymać sprawność przyjaciela przyrody. Ale uważaj, to wcale nie było łatwe, gdyż kwiatów jeszcze mało, a chronionych zrywać nie było wolno. Zwycięzca oczywiście się znalazł.

Drużyna kl. III „d”
Szczep „Proton” przy LO
w Bochni

Autorom cytowanych listów wysłaliśmy książki. I to jest nasza dla nich niespodzianka.



Fot. Archiwum

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 94

Przyjemności kończą się szybko. Może nawet zbyt szybko. Toteż świąteczne wypoczywanie, leniuchowanie, odbieganie myślami od kłopotów codziennosci mamy już dawno za sobą. Szkoda? Ej, chyba nie! Zbyt często, tak mi się przynajmniej wydaje, przylapujemy się na niepokojącej refleksji, że za dużo czasu niepotrzebnie przecieka nam przez palce. Smutno wtedy robi nam się i głupio. Żadna chwila nie chce trwać ponad swoją wyznaczoną miarę, a przecież ciągle, stale brakuje nam czasu. Brakuje na przeczytanie książki, przemyslenie problemu, zastanowienie się nad sobą. Brakuje czasu na towarzyskie (mądre) rozmowy i rozmowy wewnętrzne, „między mną a mną”. Jeżeli więc udało Wam się te dwa dni świąteczne wykorzystać godziwie, spędzić jak na „człowieka myślącego” przystało — chwala Wam. Jeżeli przepalście je i przejeździ — Wasza strata. Niepowetowana.

POEZJA

Pisał już o tym w ubiegłym tygodniu Heniek Cyganik. Jesteśmy wszyscy razem „rozwiarszowani”, rozpoznowani i może to dobrze. Chciałoby się jednak, by owo powszechne zamlotowanie do wierszy szło w parze z wrażliwością na wszystkich na życie. Na jego uroki i pulapki. Na piękno przyrody, ale i na często spotykane przejawy wandalizmu, na jasne strony ludzkiej natury ale i na chamstwo, panoszące się na co dzień. Tylko wtedy poezja Wasza zbliżyć się będzie do swej istoty — szukania ludzkiej prawdy. Warto o tym pamiętać, w

młodzieńczym zapale, gdy w tzw. „macthieniu” chwytają się za pióro.

Dziś chciałbym zaprezentować Wam wiersz krakowskiej poetki NINY STYKI. Jej poezja jest właśnie wyrazem owej potrzebnej wrażliwości, niepokoju, szukania odpowiedzi na pytania dotyczące sensu życia.

DOLINA ROZSĄDKU

Rozległa dolina rozsądku
często jej krajobraz obojętny
nierzadko obcy
tarasujący przebiegiem
zatrzymujący oddech
zaciśnięty ręce

Myślę

— ziemia jeszcze trwa
woda i powietrze
jeszcze świat
ostatnia
broni się miłością

PLASTYKA

TADEUSZ JAN KULIG, członek Nowosądeckiego Ośrodka KKMP, z zamiłowania rzeźbiarz, urodził się i mieszka w Młodawie koło Piwnicznej. Jest członkiem tamtejszego koła ZSMP, a pracuje w Spółdzielni Inwalidów im. Juliana Marchlewskiego w Nowym Sączu. Rzeźbić zaczął niedawno, kilka lat temu, ale już dziś pochwalić się może nie małym dorobkiem, o czym najlepiej świadczy fakt, że na swym koncie ma już pięć wystaw indywidualnych. Ekspozował swe prace w Nowym Targu, Krynicy, Piwnicznej a także w Masłowie w woj. kieleckim z okazji ogólnopolskiego konkursu rzeźby ludowej. Najczęściej jednak można oglądać jego prace w klubie kultury w Młodawie, w którym ma swoją, można by rzec, stałą

galerię. Twórczość Tadeusza zrodziła się na dobrym podłożu wciąż żywej w tych stronach tradycji sztuki ludowej. Jego surowe w formie postacie, światków, ludzi spotykanych na co dzień na młodowskim trakcie współgrają z niepowtarzalnym podsadeckim pejzażem.

INICJATYWY „FORUM”

Różnymi drogami poezja dociera do odbiorców. Różne są formy jej przekazu. Ale nie ulega wątpliwości, że ostatecznymi czasami najprostszą i najskuteczniejszą formą upowszechniania wiersza stała się tzw. piosenka poetycka. Nawet przeglądając prasowe zapowiedzi spotkań autorów młodych (i nie tylko młodych) twórców zauważyć można, że opracowanie muzyczne, wokalne staje się podparciem poetów, którzy chcieliby uzyskać uznanie wśród szerokiej publiczności. Wbrew pozorom nie piszę tego złośliwie. Jestem, od początku tego zbierania muzycznej fali poetyckiej przekonany o słuszności tej drogi. Przypominam zawsze, kiedy tylko mam okazję, iż wiersz zrodził się z muzyki i dobrze, że od czasu do czasu wraca do źródła. Jednym z zespołów śpiewających poezję jest działający od pewnego czasu pod patronatem krakowskiego klubu „Forum” zespół „Kontrasty”, pozostający pod artystycznym kierownictwem HENKA MOSNY — kompozytora. Z kilkuletnich doświadczeń „Kontrastów” wyniesionych z bliskiego kontaktu z Grupą Poetycką „Tylicz” a także aktorami i teatrem wykiłkował pomysł powołania przy klubie Krakowskiego Teatru Poetów. Ma on na celu popularyzowanie twórczości młodych, a także sięganie po najwłaściwsze artystycznie i ideowo osiągnięcia poezji polskiej, szukanie coraz bardziej atrakcyjnych form przekazu poprzez integrację różnych dziedzin sztuki: poezji, muzyki, tańca, plastyki, fotografii. Pierwsze, przygotowywane już programy teatru pozwalają żywić nadzieję, że stanie się on jeszcze bardziej, interesującym akcentem w życiu kulturalnym Krakowa.

BOGACTWO NASZYCH REGIONÓW



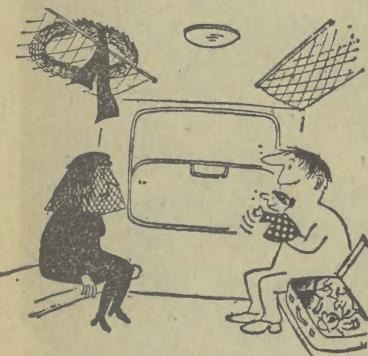
Ostatnio mieliśmy okazję kilkakrotnie podziwiać utalentowane „bogactwa” na krakowskim Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Studenckiej i na Eliminacjach Piosenki Radzieckiej w Tarnowie. Czyżby laureatka pierwszokrajowej eliminacji MALGOSIA, z Wrocławia (patrz zdjęcie) zadumała się nad tym, czy wystąpi w Zielonej Górze? My w każdym razie życzymy jej tego, największego sukcesu. Razem z JURKIEM SADECKIM, który Malgosię sfotografował.

WIESŁAW KOLARZ

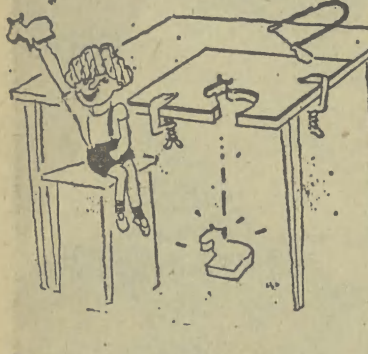
Rozerwij się trochę!...



— Teraz zdecyduj: zniszczyć świat czy ocalić ludzkość?



— Czy wykonałeś chociaż plan przewozów?



— Mamusi, krówka!



Rys. „Perspektywy”, „Private Eye”, „Quick”, „Strzel”, „Szpilki”, „The New Yorker”.

W obszernym artykule na temat przemian zachodzących w pofrankistowskiej Hiszpanii wydrukowanym w listopadzie ub. roku „INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE” pisał: „Pierwsze posiedzenie utworzonej w marcu Koordynacji Demokratycznej”, grupującej partie politycznej opozycji, zostało rozpisane przez policję (...). Mimo to utworzony przez generała Franco Ruch Narodowy („Movimiento Nacional”) nie jest już jedyną legalną organizacją polityczną, chociaż egzystuje nadal, korzystając z subwencji w wysokości czterech miliardów peset rocznie z funduszy publicznych, ponieważ gubernatorzy cywilni działają jako przywódcy prowincjonalnych oddziałów Ruchu. „Movimiento” działa obecnie w każdej wiosce i może służyć za ośrodek dla przegrupowanych sił w wyborach”.

Od czasu, kiedy „International Herald Tribune” pisał wspomniany artykuł, w Hiszpanii nastąpiły dalsze zmiany w kierunku demokratyzacji życia politycznego i stopniowego, ostrożnego likwidowania organizacji odgrzybiających wpływową rolę w okresie dyktatury. W dniu 1 kwietnia rząd premiera Suareza powołał do życia „reorganizację” (a faktycznie likwidację) frankistowskiej partii „Movimiento Nacional”. Decyzja ta spotkała się z licznymi komentarzami prasy światowej oraz wielkich agencji prasowych.

„Rząd hiszpański podjął dalsze kroki w celu zagwarantowania demokratycznych wyborów powszechnych — pisał miedzieli korespondent agencji brytyjskiej REUTER — komentując decyzję rozwiązywania „Movimiento Nacional”, jedynego w okresie władzy Franco legalnej partii politycznej.

Śmierć „Movimiento”, spadkobierczyni Falangi, nastąpiła w 38 lat od zakończenia hiszpańskiej wojny domowej i w niespełna dwa miesiące przed pierwszymi od 41 lat demokratycznymi wyborami powszechnymi w Hiszpanii.

Wyraziwszy z kurtuazją wdzięczność frankistowskiej organizacji za „wybitne usługi oddane państwu w bardzo długim okresie”, rząd premiera Suareza stwierdził w oficjalnym komunikacie, że rozwiązanie partii było konieczne ze

DUCH MAKBETA ODCHODZI...

...tak komentuje hiszpański dziennik „El Pais” reorganizację frankistowskiego Ruchu Narodowego, prowadzoną przez rząd premiera Suareza. „Movimiento” nie jest już jedyną partią polityczną Hiszpanii, rozwiązano wiele jego politycznych organów, zredukuję się liczbę osób, zatrudnionych w jej aparacie. Partia, która po śmierci dyktatora straszyla w życiu Hiszpanii, pomalutku odchodzi na drugi plan.

względem na „proces polityczny przebiegający aktualnie w naszym kraju” oraz „nową sytuację społeczeństwa hiszpańskiego, która cechują pluralizm polityczny i ideologiczny”. Rozwiązania „Movimiento” domagały się partii opozycyjne, które gotowe były zakwestionować wybory — pisał REUTER.

Na mocy obecnej decyzji rządu zostają rozwiązane wszystkie organy polityczne Ruchu Narodowego, a osoby, które były dotąd zatrudnione na różnych szczeblach organizacyjnej drabiny Ruchu (ich liczbę agencje oceniają na 10 do 50 tys. osób) zostaną zaangażowane na etatach służby państwowej. Ta ostatnia decyzja

spotkała się z ostrą krytyką pracowników służb państwowych.

Ustawa w sprawie „Movimiento” dopuszcza dalsze istnienie tych organów Ruchu, które mają w swych planach rozwiązywanie zadań wynikających z nowej sytuacji, powstałej w wyniku przeprowadzenia reform politycznych. Wśród tych organów znajdują się: „Sección Feminina”, kobiece oddziały Ruchu, na czele którego stoi Pilar Primo de Rivera, siostra założyciela „Falangi” oraz młodzieżowe i sportowe organizacje „Movimiento”.

Rozległa sieć środków masowego przekazu należąca do Ruchu — jedna agencja prasowa, 35

dzienników oraz 45 radiostacji — przechodzi pod kontrolę ministerstwa informacji. Przy tej okazji agencja zwraca uwagę, że prasa Movimiento przyniosła w ub. r. 14,5 mln dolarów strat, a koszt utrzymania przy życiu całej sieci informacyjnej Ruchu Narodowego wynosił rocznie 145 mln dolarów.

„Reorganizacja” Ruchu, zgodnie z terminem jakiego użyto w oficjalnym komunikacie — potwierdza, zdaniem obserwatorów, reformatorskie wysiłki podejmowane przez rząd Suareza — pisze francuska AFP. W samej Hiszpanii decyzja rządu spotkała się z pozytywną oceną wielu środowisk społecznych. Prawicowa gazeta „Arriba” nazwała ją „jednym z najważniejszych aktów politycznych” na drodze do demokratyzacji społeczeństwa. Liberalny dziennik „EL PAIS” skomentował ją następująco: „Movimiento” było niczym innym jak instrumentem władzy na usługach Franco. Po śmierci generała „Movimiento” jak duch Makbeta straszyla w życiu Hiszpanii”.

Zdaniem AFP, posunięciu rządu w sprawie „reorganizacji” Ruchu Narodowego może towarzyszyć decyzja o legalizacji partii komunistycznej. Posunięcie hiszpańskiego Sądu Najwyższego, który miał się wypowiedzieć ostatecznie w sprawie legalizacji partii komunistycznej, a który uznał się „niekompetentnym” w tej kwestii, stawia rząd — zdaniem wielu obserwatorów — w sytuacji bez wyjścia. W kołach politycznych uważa się, iż nie ma on innej alternatywy jak zalegalizowanie partii komunistycznej. W przeciwnym wypadku doszłoby do zabójstwa procesu demokratyzacji. Opinię tę — pisze AFP — podziela większość hiszpańskie koła polityczne, niezależnie od tego, jaki jest ich stosunek do KPH.

1) W skład Koordynacji Demokratycznej wchodzi także Komunistyczna Partia Hiszpanii.

2) Ruch Narodowy, założony w 1937 r. miał zastąpić skompromitowaną w oczach społeczeństwa faszystowską partię Falangę, zał. w 1934 r.

NOWE POKOLENIE MAFII

Narkotyki i domy hazardu — to dziś już zbyt ryzykowne interesy dla młodego pokolenia mafiosów. Wolą oni wygodne życie, które zapewniają im zgromadzone w przeszłości kapitały, obecnie inwestowane w legalne lub prawie legalne przedsięwzięcia.



— Jak się będzie dobrze bawiło to lata ukradnie dla siebie powoli (E. RIVER)

uchronić przed pokusami wygodnego stylu życia, nie dopuścić do zaruszenia starych norm i tradycji. Wyrósłszy w tradycji, że „wszyscy sądziowie to oszuści krzyjący się za zasłoną prawa”, że „ustawy wypisane mieczem można zmienić tylko przy pomocy sztyletu”, robili wszystko co możliwe, aby tę filozofię życiową przekazać potomkom. Mimo to od samego początku wiele milionów zarobionych na kasynach gry czy sprzedaży narkotyków, inwestowali w legalne przedsięwzięcia: w pralnie chemiczne, przedsiębiorstwa transportowe, w hurtowy handel warzywami i sklepami mięsne, w spółki maklerskie i w banki.

Dlaczego — zadaje sobie pytanie wielu mafiosów młodego pokolenia — mamy brać się do interesów groźących kryminalnie, skoro przecież i bez tego możemy prowadzić życie finansowo niezależne i wygodne? Wielu synów, a obecnie już także córek mafiosów wykorzystano te pieniądze, aby uczyć się w pierwszorzędnym i bardzo drogim college'ach. Studiują w Harvardzie, Princetonie i Yale, zostają lekarzami, adwokatami i kontrolerami gospodarczymi. Kupują sobie domy na przedmieściach Nowego Jorku i prowadzą wygodne, nie zwracające uwagi życie. Dwóch synów zmarłego niedawno Carlo Gambino, który stanowił podobno pierwowzór bohatera filmu „Ojciec chrzestny” prowadził rzekomo całkowicie legalne przedsiębiorstwo transportowe i nie interesuje się mafią.

Starzy bossowie nawet już będąc milionerami żyli w skromnych warunkach, unikali eleganckich przedmiotów i podkreślali mieszczański charakter swego stylu życia. Carlo Gambino uchodził za jednego z najbardziej szacownych członków gminy, który regularnie uczęszczał do kościoła, a wolny czas spędzał w gronie rodziny — skromny, spokojny, miły sąsiad. Prawie wszyscy członkowie mafii pierwszego, a nawet drugiego pokolenia ściśle trzymali się purytańskiego kodeksu moralnego. Niezwracanie na siebie uwagi było najważniejszą dewizą — nie było nic głupszego niż obdarzanie kobiet, wciąż nowymi futrami i klejnotami, korzystanie z luksusowych limuzyn, krótko mówiąc — wystawianie swojego bogactwa na pokaz.

Bossowie mafii młodszych generacji nie zawsze potrafili obronić się przed nowym stylem typowych nowobogackich. Odwiedzali kluby nocne, szukali towarzystwa gwiazd hollywoodzkich, wydawali rozrzutne przyjęcia w luksusowych apartamentach. Niektórzy bossowie rozczarowani degeneracją młodzieży mafijnej, zaczęli w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych importować z Sycylii nie zepsutych młodych mężczyzn — „świeżą krew”. Mieli oni, w założeniu, przywrócić mafię jej dawną siłę uderzeniową. Jednakże na dłuższą metę próby te skazane były na niepowodzenie.

Również tendencji do prowadzenia interesów mafii zgodnie z nowoczesnymi metodami zarządzania nie da się już chyba cofnąć. Nie wszyscy wywodzący się z mafii absolwenci Harvardu zerwali ze swoją organizacją. Wielu z nich stanowi dziś w mafii kontygent ludzi z wyższym wykształceniem, m. in. jako członkowie lobby w Waszyngtonie. Przypuszcza się, że dążenie do uzyskania wpływów politycznych i do zdobycia uznania społecznego może w przyszłości zdecydować o klęsce mafii.

DRYFUJĄCE BOMBY ZEGAROWE

Właśnie takim mianem ochrzcić można liczne, przewożące ropę naftową tankowce. Przeszarżane statki, nie konserwowane, nie remontowane — stanowią potencjalne zagrożenie dla całego środowiska naturalnego mórz i oceanów. W razie awarii — a tych ostatnio jest coraz więcej — rozlana ropa naftowa zabija wszelkie życie.

Nigdy jeszcze nie zatoneło tyle tankowców, nigdy nie popłynęło do morza tyle ropy naftowej, powodującej śmiertelne zagrożenie, co właśnie w minionym roku. Od połowy grudnia 1976 roku sprawa tankowców była wielokrotnie głównym tematem prasy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, u których wybrzeży w ciągu czterech tygodni, zgodnie z fatalnym prawem serii doszło dwanaście razy do katastrof statków, przewożących ropę naftową. Temat ten podjął też zachodniemiecki tygodnik „DIE ZEITUNG”.

15 grudnia 1976 roku pływający pod liberyjską flagą „Argo Merchant” wszedł na mieliznę. Nie działały elektroniczne urządzenia nawigacyjne, nie działał echolot, który był powinien ostrzec o płycinach Nantucket, nie działał żyrokompas. Wskazania kompasu magnetycznego też były niedokładne. Natychmiast jednak pojawiło się podejrzenie, że „Argo Merchant”, aby zaoszczędzić na czasie, celowo poszedł zakazanym skrótem przez płycizny, aby w porę, z przytłumieniem, wejść do portu w Salem.

17 grudnia: eksplozja liberyjskiego tankowca „San Siuena” w porcie Los Angeles.

24 grudnia: awaria liberyjskiego tankowca „Oswego Peace”. Z tankowca spuszczonego do rzeki Thomas (stan Connecticut) 10 tysięcy litrów ropy.

27 grudnia: „Olympic Games” wchodzi na mieliznę na rzece Delaware koło Filadelfii, tracąc przy tym przeszło pół miliona litrów ropy. Itd, itd.

Marynarze zawsze porównywali statki z kobietami. Jeden z dowódców opowiadał o tankowcach brzmi: „Obchodzą się ze statkami jak z kobietami, bo mogą wy-

buchnąć i strześć się starych”. Statki trzeba nieustannie konserwować. Odbijanie rdzy i malowanie jest tylko częścią tej dbałości. Maszyny starzeją się, aparaturę radiową trzeba wymieniać na nową. Weże przeciwpożarowe parcieją, wiatry i wilgoć nadwerężają szalupy ratunkowe.

W tankowcach siarka zawarta w ropie przeżera ściany, falowanie morza nadweręża kil i wręgi. Statki pływające pod ważnymi banderami muszą co dwa lata uyskiwać świadectwo przydatności do pływania, ale po 6—7 latach niejednak statek nie odpowiada już tym wymaganiom. Powstaje wówczas kwestia, czy go przeznaczyć na złom, czy sprzedać. Na niektórych tankowcach wlewa się wówczas flagi Panamy lub Liberii, gdzie tych spraw nie bierze się tak poważnie.

Oszczędność posuwa się jeszcze dalej. Na rozprawach przed sądami morskimi wychodziły na jaw wręcz groteskowe stosunki. Np. na pokładzie tankowca, który uległ awarii znajdował się tylko jeden oficer-nawigator, ale radio i radar nie działały, żyrokompas wyzionął ducha, wskazania kompasu magnetycznego były błędne. Pompy strażackie nie dały się uruchomić. Oszczędzano także na załodze, która była źle wyszkolona (lub wcale), źle żywiona i źle płatna.

Po wojnie na Bliskim Wschodzie w 1956 roku i czasowym zamknięciu Kanału Sueskiego statki musiały płynąć dłuższą, a więc i droższą trasą wokół Przylądka Dobrej Nadziei. Aby obniżyć koszty budowano więc coraz większe tankowce. Ale i to nie wystarczało. Starano się więc przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie: po co podwójne dno, podwójne ściany, kiedy pojedyncze też wystarczą, po co dwie maszy-

ny, kiedy i jedna też jest dobra. Statki, które potem w konkurencyjnym wyścigu stoczni schodziły z pochylni, przypominały aż nazbyt często pięć złe zespawanych ze sobą zbiorników — plus maszynownia plus pomieszczenia dla coraz to mniej licznej załogi. Cierpiała na tym wysiłek także dokładność budowy. Szwy pękały po kilku rejsach, nity puszczaly, wręgi były skrzywione, zapomniało się o naprężeniach.

No cóż, tankowce jak i inne statki przynoszą zyski tylko wtedy, gdy pływają. Eksploatuje się je więc niemiłosiernie, aż do chwili, gdy nastąpi uszkodzenie i gdy w ciągu paru minut kolos zamienia się w beładnie dryfującą bombę zegarową.

Ale nawet nieuszkodzony statek wiozący 400 czy 500 tys. ton ropy w zbiornikach stanowi groźbę. Aby go np. zatrzymać, potrzeba całych kilometrów i wiele kunsztu marynarskiego, by przy tym nie zejść z kursu. Równie trudna jest zmiana kierunku.

A jeśli przy tym, jak to było w wypadku „Torrey Canyon”, który w 1967 r. wszedł na skały w Kanale La Manche, okaże się, że kapitan chory na gruźlicę od przeszło roku nie schodził z pokładu, nasuwa się oczywiście pytanie, czy o tankowce dostatecznie dba się podczas rejsów, czy wszyscy armatorzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw wiążących się z użytkowaniem tych statków. Inaczej bowiem niż frachtowców lub rudoweglowców, tankowiec, który uległ katastrofie, zatrutą środowisko naturalne ropą naftową, uśmierca faunę i florę morską, nie tylko ryby ale i świat roślinny produkujący tlen tak ważny dla życia.

Świadomość niebezpieczeństw płynących z zanieczyszczenia mórz ropą naftową nie jest dziś jeszcze żywa. Opinia publiczna denerwuje się tylko wówczas, gdy ropa zanieczyszcza wybrzeża lub plaże, gdy supertankowce rozbijają się w pobliżu ładu... Tymczasem Noel Mostert w książce „Supertankowce” zestawia ponure przepowiednie uczonych z których wynika, że jesteśmy na najlepszej drodze do zrujnowania mórz.



Fot. Archiwum

Int. TADEUSZOWI LAZARKOWI
Z-cy Dyrektora d.s. Eksploatacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Krakowie — składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, POP PZPH, Rada Zakładowa i załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Krakowie

Kupno
FIAT 125 p, dobrze utrzymany, 1975/74. Nowy Targ — tel. 53-67.
g-9728

Sprzedat
SYRENA 104 — stan idealny — sprzedam. Topolowa 33/6.
g-9127

Przedsiębiorstwo Usług Inwestycyjnych i Wykonawstwa w Poznaniu.
ODDZIAŁ w RZESZOWIE
35-074 RZESZÓW, ul. LENINA nr 21
telefon 320-51, wewn. 26
przyjmie natychmiast
NADZORY INWESTORSKIE

nad realizowanymi obiektami budownictwa ogólnego, przemysłowego i uprzedmiotowego oraz zlecenia osób prywatnych na wykonanie pełnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej budynków mieszkalnych i gospodarczych.
K-2369

UWAGA!
PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE!

Komunalne Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych w Krakowie, al. Słowackiego nr 29 — OFERUJE teren pod wysypisko drobnego gruzu betonowego i ceglanego w **PLĄSZOWIE — ZAKOLE WISŁY** — (wjazd od ul. Nowopolskiej) koło ogródków działkowych wzdłuż wału. Zabrania się wysypywania na tym terenie śmieci, szkła, chemikaliów i innych środków szkodzących środowisku.
K-2455

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA w SZCZECINIE

ogłasza KONKURS na stanowiska:

- **DOCENTA** z zakresu prawa cywilnego
- **DOCENTA** z zakresu prawa administracyjnego.

Wymagane kwalifikacje:
— posiadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego lub docenta etatowego
— oraz odpowiednie przygotowanie i doświadczenie w zakresie pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą.

Uczelnia zapewni mieszkanie. — Przewidywany termin objęcia obowiązków służbowych — 1 czerwca 1977 roku.

Do wniosku należy dołączyć:
■ podanie
■ życiorys, kwestionariusz osobowy
■ odpis dyplomu doktora habilitowanego
■ informację o przebiegu pracy naukowej, dydaktycznej i zawodowej
■ opinię z dotychczasowych miejsc pracy.

Zgłoszenia należy składać w terminie do dnia 30 kwietnia 1977 roku, pod adresem:
— Wyższa Szkoła Pedagogiczna — ul. Wielkopolska nr 15 — 70-451 Szczecin — Rektorat.

PUDEŁKA z tektury gufrowanej

o wymiarach i w ilościach:
■ 110 mm x 80 mm x 90 mm — 23.282 sztuk
■ 200 mm x 120 mm x 120 mm — 615 sztuk

SPRZEDA w ramach upłynięcia zbędnych zapasów Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrzno „PEWEX”, Oddział w Krakowie.

Oferty przyjmuje i informacji udziela — Dział Administracyjno-Techniczny — Kraków, ul. 18 STYCZNIA 51, telefon 352-00
K-2517

Miejskie Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego w Krakowie — Kraków, ul. Głowackiego 56
ZAWIADAMIA, że na podstawie Zarządzenia Nr 11/77 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 16 marca 1977 roku **ZMIENIŁO**, od dnia 1 kwietnia 1977 roku, **NAZWĘ** na **Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa Komunalnego w Krakowie**
Adres, numer konta bankowego i numery telefoniczne Przedsiębiorstwa, pozostają bez zmian.
K-2392

AUTOMAT niemiecki do lodów — sprzedam. Oferty 1014 „Prasa” Kraków, Wiślna 2 lub tel. 447-60, wewn. 458 — wieczorem.

SKODA S-100, rok produkcji 1972, po niewielkim uszkodzeniu w czasie pożaru — sprzedam. Zgłoszenia: Piwniczna, tel. 132, w godz. 18-21.

SPRZEDAM 6 ton buraków pastewnych. Bronisław Wojtaszek, 32-080 Zabierzów — Brzeźne 38, k. Krakowa.
g-9304

FIAT 125 p — 1500 MR — r. 1975 — pełnie sprzedam. Myślenice, tel. 297-51.
g-9423

MASZYNY dziewiarskie „5” (dzianki dwa wodziki) — sprzedam. Nowa Huta, os. Dąbrowszczaków 10/71.
g-9098

Lokale
KEMPING blisko morza do wynajęcia. Jan Dejewski, Gdynia, Kopernika 64.
K-2629

WYNAJME pensjonat w Władysławowie na 30 osób — instytucji uroczystości. Tusk, Władysławowo, ul. Żytnia 19, telefon 74-08-46.
K-2630

POSZUKUJE mieszkanią w Nowym Targu. Oferty kierować: Józef Karkula, Rabka — Zaryte 110 A.
g-9968

NOWY Targ — centrum. Sprzedam własnościowe mieszkanie, 2 pokoje (Guchnia wspólna) superkomfortowe. Oferty 10293 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
K-2687

Nieruchomości
DZIAŁKI budowlane — (dwie), w Zawoi, blisko centrum — sprzedam. Wiadomości: Gerard Kociński, Wrocław, ul. Siłowa 58, m. 15.
K-2687

SPRZEDAM dom w Wileczce. Wiadomości: tel. 471-84, w godz. wieczornych.
g-10334

NOWY, murowany, pięciopokojowy domek z suterrenami — sprzedam. Centralne ogrzewanie — woda — garaż ogrzewany. Wkrótce gaz. Blisko szkoły, PKS, PKP, sklepy — ośrodek itp. Na listy nie odpowiadam. Ewa Domańska, 33-210 Olesno, k. Dąbrowy Tarnowskiej.
T-7402

Zguby
TURBAŃSKI Grzegorz — Wadowice, Wadowity 5/13, zgubił legitymację studencką nr 4666, wydaną przez AWF Kraków.
g-10064

BOLEK Ewa, Kraków, os. Centrum D 1/86, zgubiła legitymację szkolną. Wydana przez Liceum Ekonomiczne w Krakowie.
g-9932

BRAS Adam, zam. Brzezowice 22, zgubił legitymację studencką nr 15/69/EL, wydaną przez AGH.
g-10079

CHOJNACKI Bogumił — Kraków, al. Słowackiego 42/3, zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 w Krakowie.
g-10074

HOFFMAN Aleksander — Lubiąż, Gen. Świerczewskiego 3, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Mechaniczne w Krakowie.
g-9978

KARPIK Jerzy, Kraków, Krowoderska 27/1, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Mechaniczne Nr 1 w Krakowie.
g-9984

CISLO Roman, Kraków, Reymonta 79, zgubił legitymację studencką nr 4014, wydaną przez AR.
g-9990

MIECZKOWSKA Bełonia, Kraków, Reymonta 75, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie.
g-9914

JASKIERNIA Ewa, Kraków, Mogiła 58/33, zgubiła legitymację studencką nr 2104/W, wydaną przez Politechnikę Krakowską.
g-10131

WYPYCH Ryszard, zamieszkały Kraków, ul. Krupnicza 12, zgubił legitymację studencką nr 1140, wydaną przez Akademię Rolniczą w Krakowie.
g-10075

Różne
SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa” — 70-882 Szczecin, skrytka pocztowa 672.
K-258

CIEKAWY oferty krajowe i zagraniczne, posiada Biuro Matrymonialne „Apollo”, słupek, skrytka pocztowa 33. Adresy wysła natychmiast.
A-11

PRZEIARGI
Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 5, ogłasza że w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie robót remontowych w obiektach **PUPIK RSW „Prasa - Książka - Ruch” Kraków, aleja Pokoju 5** oraz przy ul. Worcelia 6, obejmujące:

- 1) roboty remontowe - budowlane — wartość 73.000,— zł
- 2) roboty posadzkowe (płytki PCW) — wartość 50.000,— zł
- 3) roboty dekarskie — wartość 47.000,— zł
- 4) roboty slusarskie — wartość 57.000,— zł
- 5) roboty remontowe - konserwacyjne instalacji wod.-kan. — wartość 18.000,— zł.

Termin wykonania: 30. IX. 1977 r.
Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Wszelkich informacji udzieli Dział Inwestycji i Remontów PUPIK RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Krakowie, aleja Pokoju 5, IV piętro, pokój nr 56, gdzie też należy składać oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, w ciągu 14 dni od daty ukazania się nin. ogłoszenia.

Komisijne otwarcie nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2611

Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Wiejskiego w Krakowie, plac Na Stawach 3, sprzedaje w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** samochód marki **Towos - Nysa**, model 521, nr silnika 208919, nr podwozia 67460, rok produkcji 1970 r., zużyty w 75%.

Cena wywoławcza wynosi 43.750,— zł. Pojazd można oglądać codziennie, w godzinach 8-14, na parkingu biura przy placu Na Stawach 3, gdzie też w dniu 30 kwietnia 1977 r., odbędzie się przetarg.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie biura, w przeddzień przetargu. W wypadku nie dojazdu do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w dniu 9 maja 1977 r., w tym samym miejscu i godzinie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2677

JUBILEUSZ 40-LECIA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH w WOJNICZU

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Wojniczu, woj. tarnowski — uprzejmie zawiadamia, że w dniach 11-12 czerwca 1977 roku odbędzie się zjazd absolwentów z okazji 40-lecia istnienia szkoły.

Zainteresowanych uczestnictwem w zjeździe prosimy o skontaktowanie się pisemnie lub telefonicznie pod adresem: Komitet Organizacyjny Zjazdu, Zespół Szkół Rolniczych — 32-830 WOJNICZ — telefon nr 5, województwo tarnowski.
K-2649

Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna „Gromada Kraków, pl. Szczepański 8, sprzedaje w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** mikrobus m-ki Nysa, typ 521, nr rej. KS 19-85. Stopień zużycia wynosi 75%.

Cena wywoławcza 45.000,— zł. Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 1977 r., o godzinie 11, przy ul. Orzechowej 6. Pojazd można oglądać w bazie transportu, ul. Orzechowa 6 (Borek Fałęcki), w godz. 7.30-15.30.

Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Spółdzielni, pl. Szczepański 8, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2534

Instytut Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie, ul. Lubicz 25a, ogłasza, że w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie:

- 1) robót dekarskich, polegających na wymianie pokrycia papowego dachów betonowych oraz konserwacji, w obiektach Instytutu, przy ul. Bagrowej 1 i ul. Lindego 14 — powierzchnia dachów około 2.000 m² — wartość prac około 500.000 zł.
- 2) robót stolarskich, a to: wykonanie portierni, boazerii ścian hallu na parterze i I piętrze oraz zabudowy drewnianej (np. płyty paździerzowe kryte laminatem) konstrukcji metalowej szkieletu szaf korytarzy II, III i IV piętra — ul. Lubicz 25a — oraz innych drobnych robót — wartość prac około 800.000 zł.
- 3) robót remontowo - montażowych, obejmujących wymianę pionów c. o. oraz montaż grzejników (5 kondygnacji) — ul. Lubicz 25a — wartość prac około 300.000 zł.
- 4) robót slusarskich, obejmujących wykonanie i montaż szkieletów metalowych szaf na korytarzach II, III i IV piętra — ul. Lubicz 25a — wartość prac około 500.000 zł.
- 5) robót remontowo - budowlanych (różnych), w tym budowa kanału rewizyjnego dla autobusów oraz nadbudowa istniejącego kanału rewizyjnego dla samochodów osobowych — ul. Lubicz 25a — wartość prac około 300.000 zł.

Dokumentację projektowo - kosztorysową znajdują się do wglądu w Sekcji Inwestycyjno - Remontowej, Działu Ogólnym - Technicznym IGNIW w Krakowie, ul. Lubicz 25a, pokój 214, II piętro.

Termin wykonania prac: do końca 1977 r. Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „Przetarg”, należy składać do dnia 30 kwietnia 1977 roku, w Sekcji Inwestycyjno-Remontowej w Krakowie, ul. Lubicz 25a, pokój 214, II piętro.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 maja 1977 roku, o godz. 10, w Dziale Ogólnym - Technicznym Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2511

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO „BONARKA” w KRAKOWIE

ogłasza KONKURS na stanowisko gl. mechanika.

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne o kierunku mechanicznym i praktyka na stanowisku kierowniczym.

Szczegółowych informacji, dot. warunków pracy i płacy, udziela Dyrekcja Zakładu, codziennie w godzinach 6.30-14.30, telefon nr 619-40.

Oferty składać do dnia 15 kwietnia 1977 roku.
K-2426

Akademia Ekonomiczna w Krakowie, ul. Rakowicka 27, ogłasza że w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO**, zleci wykonanie remontu ogólnego 3 kotłowni typu WCO-80 i urządzeń mechaniczno - pomocniczych, jak odpylacz spalin (cyklony), pomp mieszących i zasilających, konserwację zbiorników ciśnieniowych, urządzeń zmniejszania wody, przegląd zaworów i wykonanie drobnych robót instalacyjnych.

Wartość robót wynosi około 80.000,— zł. Termin wykonania od 1. VI. do 15. VIII. 1977 r.

Szczegółowy zakres robót znajduje się do wglądu w Dziale Technicznym Akademii Ekonomicznej w Krakowie, przy ul. Rakowickiej 27.

Zaprasza się oferentów do zapoznania się ze stanem urządzeń, zakresem robót i obiektów.

Oferty, należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, w sekretariacie dyrektora administracyjnego, w terminie do dnia 28 kwietnia 1977 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 kwietnia 1977 r., o godz. 10, w budynku głównym AE w Krakowie, ul. Rakowicka 27, pokój nr 124.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2569

Dzielnicy Zespół Ekonomiczno - Administracyjny Szkół Kraków Śródmieście ogłasza, że w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie, z materiałów własnych (lub powierzonych), następujących robót remontowo - budowlanych:

- 1) instalacji wodociągowej,
- 2) robót kanalizacyjnych,
- 3) robót izolacyjnych,
- 4) robót demontażowych,
- 5) robót pomocniczo - budowlanych.

Wartość robót wyniesie około 507.000,— zł. Termin wykonania robót do 30 sierpnia 1977 roku.

Dokumentację do wglądu udostępni i bliższych informacji udzieli Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 8 w Krakowie, ul. Szadkowskiego 1.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Składanie ofert do dnia 28 kwietnia 1977 r.

Przetarg odbędzie się w biurze Dzielnicowego Zespołu Ekonomiczno - Administracyjnego Szkół Kraków - Śródmieście, ul. Działowa 90, IV piętro, pokój nr 63, w dniu 29 kwietnia 1977 r., o godz. 9.

Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku — w tym samym dniu o godz. 11, odbędzie się przetarg drugi.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2691

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Tarnowie, ul. Traugutta 4, sprzedaje w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** następujące motocykle:

- 1) Ural M-63, nr sil. 500781, nr podwozia 315868, rok produkcji 1971 r., stopień zużycia 78 % — cena wywoławcza 7.040,— zł
- 2) Ural M-63, nr sil. 452828, nr podwozia 272644, rok produkcji 1970 r., stopień zużycia 79 % — cena wywoławcza 6.720,— zł
- 3) Ural M-63, nr sil. 294150, nr podwozia 183741, rok produkcji 1969 r., stopień zużycia 78 % — cena wywoławcza 7.040,— zł
- 4) Ural M-63, nr sil. 240630, nr podwozia 127958, rok produkcji 1967 r., stopień zużycia 79% — cena wywoławcza 6.720,— zł
- 5) Ural M-63, nr sil. 493-561, nr podwozia 312022, rok produkcji 1971 r., stopień zużycia 79% — cena wywoławcza 6.720,— zł

Motocykle można oglądać codziennie w Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Tarnowie, ul. Bandrowskiego 5, w godzinach 9-12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, do kasy KW MO w Tarnowie, ul. Traugutta 4, najpóźniej w przeddzień przetargu lub na konto KW MO w Tarnowie, nr 85007-3522-233 O/W Tarnów.

Przetarg odbędzie się w dniu 26. IV. 1977 r., o godz. 10, na placu Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Tarnowie.

Jeżeli pow. motocykle nie zostaną sprzedane w I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu następnym, w tym samym miejscu i czasie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2522

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie ogłasza, że w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO**, sprzedaje:

- 1) samochód „Zuk A03”, nr rej. 4003-KW, nr podwozia 109117, nr silnika 209201, zużycie 79%, rok produkcji 1971 r. — cena wywoławcza 45.900,— zł
- 2) „Fiat 125 p”, nr rej. KR5839, nr podwozia 174483, nr silnika 89376, zużycie 78%, produkcja 1973 r. — cena wywoławcza 40.200,— zł
- 3) „Fiat 125 p”, nr rej. KR 5859, nr podwozia 174480, nr silnika 89668, rok produkcji 1973, zużycie 78% — cena wywoławcza 40.200,— zł
- 4) samochód „Warszawa 223”, nr rej. KR 0907, nr podwozia 238612, nr silnika 158312, zużycie 75%, produkcja roku 1972 — cena wywoławcza 30.000,— zł

Przetarg odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1977 r., o godzinie 8, w świetlicy Zakładu Taksówek, os. Zielone 9, w Nowej Hucie. Samochody można oglądać we wtorek i w czwartki, w godz. od 10 do 12, w garażach podziemnych MPK Nowa Huta, os. Centrum A, bl. 7.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, w kasie Zakładu Taksówek — os. Zielone 9. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyn. K-2527

POMIESZCZENIA
nadającego się na magazyn, o powierzchni 100-200 m² — **POSZUKUJE** na terenie Krakowa Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych.

Oferty uprasza się kierować do Sekretariatu, Kraków, ul. Garbarska nr 18 — tel. 289-20 do 25, wewn. 31
K-2338



TAPICERKĘ samochodową (Syrena lux)
POKROWCE na samochody wszystkich typów
KRZESŁA, FOTELE I STOLIKI o konstrukcji metalowej
BARIERY
SŁUPKI ogrodzeniowe i BRAMY wjazdowe

wykonuje na zamówienia osób prywatnych

SPÓŁDZIELNIA PRACY meblomet
Mszana Dolna, ul. Marka 1, tel. 16, 120, 70

Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy
wspólnie
z Przedsiębiorstwem Państwowym

POLMOZBYT
ORGANIZUJĄ
OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16-18 lat (chłopcy i dziewczęta), chętna do przyuczenia i pracy w zawodzie:

- ◆ **MECHANIK SAMOCHODOWY** (chłopcy)
- ◆ **LAKIERNIK SAMOCHODOWY** (chłopcy)
- ◆ **BLACHARZ SAMOCHODOWY** (chłopcy)
- ◆ **DIAGNOSTYKA SAMOCHODOWA** (dziewczęta)

proszona jest o zgłaszanie się w Dziale Spraw Osobowych PP „POLMOZBYT” w Krakowie, al. 29 Listopada 90, pokój nr 6, w godz. 7-15.

Zapewnia się:

- ukończenie szkoły podstawowej w systemie jednorocznym
- naukę-przyuczenie w zawodzie
- inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgodnie z Kodeksem Pracy i Ustawą o Zbiorowym Pracy dla przemysłu maszynowego.

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą:

- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkolnej
- dwie fotografie
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwierdzające przydatność do nauki w zawodzie
- pisemną zgodę rodziców.

MŁODZI KOLEDZY — NIE ZWLEKAJCIE — IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA! ◆ PRZED WAMI SZANSA ZDOBYCIA WYSOKO CENIONEGO I POSZUKIWANEGO ZAWODU!
K-2050

NABYWCY OPAŁU!

WZSR „Samopomoc Chłopska” — Oddział Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie — zawiadamia, że Przedsiębiorstwa, Instytucje i Administracje Domów, należy im przydział opału na rok 1977 **WINNI ODEBRAC** ze składów opału Oddziału Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w mieście Krakowie i ze składów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na terenie województwa miejskiego krakowskiego, w OKRESIE OD KWIETNIA DO KOŃCA CZERWCA 1977 roku.

Szczegółowych informacji udzielają właściwe terenowo składy opału, w których też należy złożyć zamówienia na opał i odebrać go.
K-2499

ZAKŁAD MLECZARSKI
w ZAKOPANEM, ul. SKIBÓWKI 4 b — telefon 50-66

Za zmłany wprowadzone w o-
statniej chwili w repertuarze tea-
trów, kin, radia i TV - Redakcja
nie bierze odpowiedzialności.

PODNOCZNEJ PARTII RO-
DZINY III p Adres dla korespon-
DENCJI: centrala czynna
i działami ODDZIAŁ RE-
DAKCJI: 203-34, 33-100 TARNÓW, ul.
KACZĘCIE I REKLAM - 30-90
TARNÓW, ul. SĄDOWA
WYDANIE A